Nr. 283. Kraków, Sobota 17 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zł., 35 cnt., kwartalnie 4 zł., półrocznie 8 zł., rocznie 16 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 25 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 zł. 70 cnt., kwartalnie 5 zł. półrocz. 10 zł., rocznie 20 zł.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Po zwołaniu Izb Rady państwa na sesję jesienną dnia 8 października, Koło polskie odbyło posiedzenie pierwsze w d. 9, a następnie obradowało w dniach 12 i 13 października. Na posiedzeniu w dniu 9 przewodniczący p. Jaworski przedłożył pisma do Koła wystosowane, a mianowicie:

Petycję wydziału stowarzyszenia „Przytulisko polskie w Wiedniu“, które prosi Koło posłów polskich (którzy są wszyscy członkami tego stowarzyszenia), aby raczyli wybrać z grona swego komisję, celem szczegółowego i dokładnego zbadania dotychczasowej gospodarki Wydziału tegoż Towarzystwa, iżby przekonać się, czy zarzuty czynione Wydziałowi tegoż Towarzystwa, lub niektórym jego członkom w korespondencjach do dzienników krajowych są uzasadnione lub też zupełnie fałszywe.

Koło na wniosek przewodniczącego Jaworskiego, który przedstawił ważność i pożyteczność instytucji, której zarząd podał petycję, uchwaliło przychylić się do żądania w petycji wyrażonego i wybrało komisję mającą zbadać sprawę i wydać orzeczenie. Do komisji tej Koło wybrało: przewodniczącego Jaworskiego oraz posłów pp. Benoego, Chrzanowskiego, Szczepanowskiego, Madeyskiego, Czaykowskiego Alfonsa, Ruczkę i Sokołowskiego.

Poczem przedłożył przewodniczący petycje Wydziałów powiatowych: w Żółkwi, Staremmieście i w Trembowli, oraz podolskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, które wszystkie popierają petycję Towarzystwa rolniczego krakowskiego, aby rząd ułożył i przedłożył Izbom projekt ustawy ułatwiającej rolnikom drenowanie gruntów na większy rozmiar. Petycje te przekazało Koło członkom komisji budżetowej.

Petycję Wydziału powiatowego w Śniatynie o regulację rzek: Czeremosza, Prutu i Rybnicy, oraz petycję Wydziałów powiatowych w Brodach, Trembowli i Dąbrowie w sprawie regulacji rzek w Galicji, przekazało Koło także członkom komisji budżetowej.

Petycję wydziału powiatowego w Przemyślanach, tyczącą się poboru podatku dochodowego od dochodu z propinacji, przekazano członkom komisji podatkowej. Petycję stowarzyszenia murarzy, cieśli, studniarzy w Krakowie, z prośbą, aby Koło poparło w Izbie ich petycję wniesioną do Rady państwa o zmianę kilku paragrafów w przedłożonym przez rząd projekcie ustawy regulującej przemysł budowlany, przekazało Koło polskim członkom komisji przemysłowej.

Wreszcie petycję Wydziału powiatowego w Dąbrowie o sprzedaż po nizkich cenach soli dla bydła, przekazano członkom komisji budżetowej.

Następnie przystąpiło Koło do głównego przedmiotu obrad, a którym był projekt skrócenia rozpraw nad budżetem.

Przewodniczący Jaworski przedstawił, że prezydjum Izby zaprosiło prezesów klubów parlamentarnych w celu naradzenia się nad projektem skrócenia obrad budżetowych w komisji i w Izbie poselskiej, które zwykle do trzech miesięcy czasu zajmują. W imieniu prezydjum Izby przedłożył wiceprezes Chlumecky projekt, aby celem rychlejszego uchwalenia budżetu, komisja budżetowa zaproponowała, które działy budżetu mogą przyjść bezpośrednio pod obrady Izby, a które mają być uprzednio roztrząsane przez komisję budżetową a następnie przez Izbę. Wnoszący ten projekt udowodniali, że przez taki sposób postępowania w niczem nie będzie zumiejszona kontrola administracji państwa, którą wykonywać ma Izba prawo i obowiązek. Wreszcie przedstawiający projekt dodał, że może on być przyjęty przez Izbę tymczasowo na próbę. Przewodniczący Jaworski zawiadomił Koło, iż za projektem tym, przedłożonym przez prezydjum Izby, oświadczyli się prezesowie klubów „lewicy“ i „centrum“, zaś on oświadczył, iż projekt ten przedłoży Kołu polskiemu, a tu wnosi o jego przyjęcie, i w tym celu przedkłada następujące wnioski:

„Koło poleca swoim członkom komisji budżetowej, aby oświadczyli się za spieszniejszem załatwieniem budżetu przez podział przedmiotów budżetowych na takie, które mają bezpośrednio przyjść pod obrady Izby“. „Koło zgadza się, aby rozprawy budżetowe otwarte zostały w miarę, jak według uchwały komisji budżetowej, przedmioty będą się kwalifikować do rozprawy szczegółowej“.

Nad powyższym projektem i przedłożonemi wnioskami rozwinęły się długie rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Chrzanowski, Rutowski, Kozłowski, minister Zaleski, Biliński, Roszkowski, Gniewosz Edward, Piniński, Gniewosz Władysław. Wśród tych rozpraw p. Kozłowski postawił wniosek: „Koło wzywa polskich członków komisji budżetowej, ażeby przed uchwałą tej komisji, przedstawili Kołu które działy budżetu mają przyjść bezpośrednio pod obrady Izby, a które wprzód w komisji budżetowej zbadane być winny“. Po zamknięciu rozpraw, gdy przystępowano do głosowania, p. Weigel zażądał, aby pierwszy wniosek przewodniczącego poddany był częściami pod głosowanie.

Przy głosowaniu przyjęto oba wnioski przewodniczącego i dodatkowy wniosek p. Kozłowskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego dnia 12 października, toczyły się rozprawy poufne o organizacji zarządu drogami żelaznemi; lecz uchwalono zachować do czasu w tajemnicy tok obrad i ich dotychczasowy rezultat.

Na początku posiedzenia Koła w dniu 13 października, poseł ks. Chotkowski wniósł, aby z powodu zgonu ks. biskupa Janiszewskiego, długoletniego posła polskiego z Poznańskiego na Sejm pruski, a w roku 1848 jeszcze na Sejm Rzeszy niemieckiej w Frankfurcie, Koło przesłało do rodziny zmarłego telegram z wyrazami żalu z powodu zgonu zasłużonego Kościołowi i krajowi kapłana i obywatela. Uchwałę tę powzięło Koło jednomyślnie i postanowiło zapisać w protokole swych obrad.

Następnie sprawozdawca komisji budżetowej p. Biliński przedłożył, odpowiednio uchwale Koła, wnioski członków polskich komisji budżetowej, co do rozdzielenia, które działy budżetu winny przyjść bezpośrednio pod obrady Izby, a które wprzód ma roztrząsać komisja budżetowa. Koło po krótkich rozprawach, zgodnie z temi wnioskami upoważniło członków polskich komisji budżetowej, aby głosowali w komisji, iżby z budżetu wydatków bezpośrednio pod obrady Izby przyszły działy: I. wydatki na dwór cesarski, II. na kancelarję J. C. Mości, III na Radę państwa, IV. na trybunał państwa, V na radę ministrów, VI na wspólne sprawy całej monarchji (uchwalone przez Delegacje wspólne); VII. wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych, z wyjątkiem tytułów 5 i 6 tegoż działu, to jest z wyjątkiem wydatków na utrzymanie i budowę dróg, oraz na regulację rzek i budowy wodne. Z rozdziału VIII wydatków ministerstwa obrony krajowej powinien wydatek na obronę krajową, powiększony znacznie na 1892 r, być roztrząsany w komisji budżetowej, a wszystkie inne tytuły tego działu wydatków winny przyjść bezpośrednio pod obrady Izby. Z działu IX wydatków ministerstwa wyznań i oświecenia (oprócz tytułu wydatków ministerstwa wyznań i oświecenia (oprócz tytułu wydatków na centralny zarząd, na nadzór szkół i na sprawy wyznaniowe, wszystkie inne tytuły wydatków na utrzymanie uniwersytetów, szkół średnich, szkół fachowych i przemysłowych i szkół ludowych we wszystkich krajach monarchji, roztrząsane mają być uprzednio w komisji budżetowej. Cały dział X wydatków, to jest wydatki ministerstwa skarbu i pierwsze ośm tytułów działu XI ministerstwa handlu, mają przyjść bezpośrednio pod obrady Izby; zaś dalsze tytuły tego działu XI, to jest wydatki na budowę dróg żelaznych, na zasiłki dla kolei żelaznych prywatnych itd., winny być roztrząsane wprzód w komisji budżetowej.

Z działu XII. wydatków ministerstwa rolnictwa, pierwsze tytuły wydatków t. j. na centralny zarząd, wszystkie zasiłki na meljoracje, winny być wprzód roztrząsane w komisji budżetowej, reszta tytułów tegoż działu może przyjść bezpośrednio pod obrady Izby, jak również cały dział XIII. wydatków ministerstwa sprawiedliwości, oraz dział XIV. na najwyższą Izbę obrachunkową i XV. na pensje wysłużone. Z XVI. działu wydatków „zasiłki i dotacje“ tylko stałe zasiłki funduszom krajowym i indemnizacyjnym mogą być oddane bezpośrednio pod obrady Izby, natomiast wszelkie zasiłki dla towarzystw żeglugi morskiej i żeglugi dunajskiej i towarzystw utrzymujących koleje żelazne winny być wprzód oddane pod rozbiór komisji budżetowej. Działy XVII. i XVIII. wydatków na oprocentowanie i umorzenie długów państwa, mogą przyjść bezpośrednio pod obrady Izby.

Z budżetu dochodów w pierwsze dziewięć działów należy bezpośrednio oddać pod obrady Izby; natomiast X. dział dochodów, to jest dochody pobierane przez ministerstwo skarbu (z podatków bezpośrednich, pośrednich i dóbr państwa) oraz XI. dział, dochody ministerstwa handlu (z poczt, telegrafów i dróg żelaznych i t. d.) winny być roztrząsane wprzód w komisji budżetowej. Reszta działów dochodów od XII. do XIX. może być oddaną bezpośrednio pod obrady Izby. Jednak upoważniło Koło polskich członków komisji budżetowej, że gdyby członkowie tejże komisji z innych stronnictw domagali się oddania do uprzedniego roztrząśnienia komisji budżetowej innych jeszcze działów budżetu, mogą się na to zgodzić, jeżeli to uznają za stosowne.

Wreszcie na wniosek p. Kozłowskiego, Koło upoważniło polskich członków komisji budżetowej, ażeby wezwali rząd do piśmiennego zdawania sprawy z wykonania rezolucyj uchwalonych przez Izbę.

Z wywodów dra Steinbacha
o preliminarzu na r. 1892.

(Dokończenie).

„Wysoka Izba pozwoli mi przy tej sposobności pomówić o pewnym punkcie, który w ubiegłym okresie sesji w tej wys. Izbie poruszono, a który tyczy się wniosku szanownego pana posła Plenera i towarzyszów o obniżenie podatku procederowego. Mogę dziś powiedzieć, że już wówczas nie trudno mi było przewidzieć, iż okaże się konieczność znacznego podwyższenia wydatków w budżecie na rok 1892; i temu to przypisać należy, że pozwoliłem sobie sprzeciwić się temu wnioskowi, i że nakoniec miałem zaszczyt oświadczyć, iż Rząd zgadza się na intencję wniosku, ale zamyśla wystąpić z własnemi propozycjami co do obniżenia podatków klasom niższym na początku następnego okresu sesji, a to z uwzględnieniem sytuacji finansowej i bezwzględu na dojście do skutku wielkiego dzieła reformy podatków bezpośrednich. Panowie, słowa tego dotrzymać myślę, ale muszę tu uwzględnić sytuację finansową. Pozwólcie, że o projekcie, który przedłożyć panom mam zamiar, to i owo oznajmię. Przekonacie się ztąd, że starałem się uczynić co tylko można, aby upragniony cel ulżenia ciężaru niższym klasom opodatkowanych pogodzić z finansową sytuacją Państwa.

„Dla ogólnego scharakteryzowania projektu prawie już gotowego, muszę naprzód wypowiedzieć, że przeznaczeniem jego jest stanowić integralną cząstkę przygotowywanej rozległej reformy podatków bezpośrednich; jest atoli tak ułożony, że i sam może wejść w życie, a daje się mu pierwszeństwo przed resztą projektów, aby uczynić zadość częstokroć wynurzanemu życzeniu, by niższym klasom opodatkowanych jak najrychlej i jeszcze przed przeprowadzeniem całej roformy podatkowej dostała się ulga. Projekt zbudowany jest na zasadach następujących: Procedery i inne samoistne przedsiębiorstwa zarobkowe i zatrudnienia, z wyjątkiem przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków, których opodatkowanie osobno ma być uregulowane, poddane będą powszechnemu podatkowi zarobkowemu, który wystąpi w miejsce teraźniejszych podatków zarobkowego i dochodowego pierwszej klasy. W wszystkich postanowieniach projektu trzymano się tej myśli przewodniej, że trzeba sprowadzić sprawiedliwe wyrównanie ciężaru podatkowego, dotychczas nie równo ponoszonego, a szczególnie znaczne ulżenie ciężaru najsłabszych ekonomicznie warstw z pomiędzy tych, których dotychczas opłacają podatek zarobkowy. Przysporzenia Skarbowi dochodów z tej okoliczności nietylko się nie poszukuje, lecz projektowanem skontygensowaniem podatku zarobkowego nawet się je tymczasowo wyklucza. Jako kontyngens bowiem ma się na oku chwilowo sumę równającą się dochodom z teraźniejszego podatku zarobkowego i podatku dochodowego pierwszej klasy; a nadto zawiera projekt postanowienie, że od chwili zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego kontyngens ten będzie stosownie obniżony.

Praktycznego urzeczywistnienia celu, t. j. sprawiedliwego i stosowniejszego niż dotychczas rozkładu ciężaru podatkowego, spodziewa się projekt głównie po troskliwie uregulowanem zastosowaniu metody repartycji i po współdziałaniu samych opodatkowanych znających osoby i znających się na rzeczy, w których ręce przeprowadzenie repartycji przeważnie ma być złożone. Ma się bowiem ustanowić komisje, których członkowie w większej liczbie wyjdą sposobem wyboru z kół osób opodatkowanych, a które orzeczeniem swem oznaczą stosunkowy udział, jaki każdemu z opodatkowanych ponosić wypadnie z przypadającej na okręg komisyjny kwoty całego kontyngensu. Aby dać komisji pewien punkt oparcia do tej czynności, bez którego ze względu na wielką liczbę osób opodatkowanych, mających iść w porównanie między sobą, nie mogłaby się obyć projektuje się zastosowanie taryfy podatku zarobkowego, oznaczającej pewne granice, w których stosownie do sposobu i miejsca prowadzonego procederu, do jakości i mnóstwa środków do prowadzenia go, robotników pomocniczych i t. p., powinna trzymać się stopa podatkowa, którą komisja ma ustanowić. W ułożeniu projektu jednak troskliwie baczono na to, aby służyła tylko za pożądany punkt oparcia, a nie żeby taryfa tak była ułożona, aby rzeczywiście tamowała swobodę sądu komisji, aby szczególnie nie przeszkadzała komisji liczyć się z zachodzącemi różnicami indywidualnemi, jako też z fluktuacją dochodów procederowych. O przyniesienie ulgi żywiołom słabszym, o ile w ramach samej ustawy zaradzić o tem można, postarano się po części sposobem licznych zwolnień od podatku, po części sposobem znacznego obniżenia najniższych, jakie dozwala taryfa, stóp podatkowych.

Aby stanowić dobry przewodnik dla komisyj, musi owa taryfa często powoływać się także na okoliczności procederowo-techniczne. Z tego to względu projekt taryfy, o której finansowych skutkach administracja skarbowa starała się poinformować już naprzód za pomocą częstokrotnych a rozległych wymiarów podatku na próbę, poddany został także jeszcze osobnemu superarbitrium przez znawców. To superarbitrium, od dawniejszego już czasu zainicjowane, okazało się nadspodziewanie żmudnem; ukończono je dopiero w dniach ostatnich. Skutkiem tego ostateczne wygotowanie projektu ustawy, który miał być wniesiony już na początku października, doznaje jeszcze niejakiej zwłoki, która jednak nie potrwa nad kilka tygodni.

„Reformą tedy podatków bezpośrednich, wielce szanowni panowie, usunęłoby się niektóre niewłaściwości teraźniejszych ustaw podatkowych, niektóre niewłaściwości, które na rozwój naszej ekonomji społecznej wywierają wpływ jak najgorszy. Chętnie przyznaję, że nie są to niewłaściwości jedynie i że potrzeba prócz tego niejednej innej jeszcze reformy. Otóż jedną z nich, a to nienajmniej potrzebną jest, jak to już w poprzednim okresie sesji kilkakrotnie wypowiedzieć miałem sposobność, ustalenie waluty. Do celu tego zawsze z usilnością prawdziwą zdążać nam trzeba. Pan minister skarbu węgierski, przed kilkoma dniami w swym wywodzie finansowym powiedział, że dziś u wszystkich decydujących czynników z jednej strony jest wola i silne postanowienie co do przywrócenia waluty, i że z drugiej strony sprawa ta stanowi dziś już przedmiot wagi i pracy wszystkich decydujących czynników. Te słowa mojego pana kolegi węgierskiego mogę tylko potwierdzić w całej treści; szczególnie pod drugim względem pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że już dnia 1 czerwca r. b. w komisji budżetowej miałem sposobność złożyć oświadczenie, iż w toku odbytych czynności w austrjackiem Ministerstwie skarbu wygotowano szczególnie prace, odnoszące się do statystyki i historji waluty, które dla dalszych rokowań z Węgrami z pewnością będą podstawą bardzo pożyteczną. Prace te są obecnie zupełnie gotowe. Ale, wysoka Izbo, proszę jednak uwzględnić okoliczności, gdy teraz do tego, com powiedzieć miał zaszczyt, dodam dalsze oświadczenie, że w chwili obecnej trudno rozwodzić się o tym przedmiocie przed publicznością. Jakkolwiek sobie kto wyobraża uregulowanie naszej waluty — a miałem też już sposobność mówić o tem w komisji budżetowej — do przeprowadzenia tej regulacji bądźcobądź potrzeba znaczniejszych ilości złota; a stosuje się to do Austrji, wskutek ustaw o wzajemnym stosunku obu części Monarchji do siebie, w stopniu o wiele wyższym jeszcze niż do Węgier, które pod tym względem właśnie w chwili obecnej, wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności rozporządzają większemi zasobami gotowemi.

„Dla nabycia zaś złota, postać targu pieniężnego ma jak największe znaczenie i potrzeba całkiem nieskrępowanej swobody, aby konstelację targu wyzyskać. Pewną konstelację wymódz jest niepodobieństwem, trzeba czekać na wydarzenia, trzeba starać się skorzystać z chwili sposobnej. Zupełne to więc niepodobieństwo naprzód powiedzieć coś o rozmiarach i o chwili takich operacyj, jeśli się nie chce utrudnić ich sobie niepospolicie i wywołać — używam tu wyrazu raz już użytego — „skutków ubocznych“, całkiem niepożądanych, całkiem nieobliczonych. Jeśli operacje takie powieść się mają, trzeba temu, kto do przeprowadzenia ich będzie powołany, pozostawić najzupełniejszą swobodę, gdyż poprzednie publiczne ogłoszenie takich transakcyj z góry musi pozostać wykluczonem.

„Gdy tedy, wielce szanowni panowie, uczynicie przegląd tego, com powiedział o budżecie, przekonacie się, że przestroga, którą wypowiedział zacytowany raz już kolega mój węgierski, iż powinniśmy chronić się sangwinizmu, ma dla nas także zupełne znaczenie. Zwróciłem uwagę panów, jak trudno, jak poprostu niepodobieństwem jest pokrywać podwyżki w naszych wydatkach pożyczkami; udowodniłem panom, jak trudno potrzebom tym zadośćuczynić podwyższeniem podatków pośrednich lub bezpośrednich. Mogę przeto, jeśli nie chcecie brać na siebie nadzwyczajnych wysiłków, wobec wzmagających się wydatków, pocieszyć panów tylko nadzieją, że wskutek polepszenia stosunków ekonomicznych z czasem poprawi się budżet. Tylko w rozwoju naszego budżetu, w jego rozwoju naturalnym dopatruję się owego środka, który wobec wzmagających się wydatków, stanowić musi przednią i najgłówniejszą linję obronną.

„Panowie, gdy niedobór w jednym roku znika, budżet przez to bynajmniej jeszcze nie staje się dobrym; a gdy zniknie przez lat kilka, nie można z tego bynajmniej jeszcze wysnuwać wniosku, jakobyśmy znajdowali się w pomyślnej sytuacji finansowej. Aby sprowadzić uporządkowane stosunki finansowe, na to potrzeba oszczędności i ograniczenia się w potrzebach. Prawda, że stan rzeczy poprawił się, gdy dzisiejszą sytuację finansową porównamy z tą, która była przed laty dwudziestu lub trzydziestu. Któżby temu zaprzeczył? Ci, którzy przyczynili się do osiągnięcia takiego rezultatu, mogą z dumą nań spoglądać; mogą chlubić się nim, mają słuszną rację po temu. Mnie atoli, panowie, którego ministerstwo liczy się na miesiące, nie przystałoby przedstawiać się jako epigon rezultatów, osiągniętych przez moich poprzedników i wysławiać, do jakiej to doszliśmy wspaniałości; ale wolno mi przecież wskazać na następującą okoliczność. Wolno mi z mojego stanowiska zadać sobie pytanie: czy to, co osiągnięto, jest czemś stałem, czemś zadowalającem? Czyż można naprawdę mówić o uporządkowanym budżecie, gdy ustawicznie trzeba dokładać największych starań, żeby przeszkodzić nowemu zburzeniu równowagi; gdy system podatkowy jest tak mało elastyczny, że przypadkowa podwyżka wydatków o kilka miljonów wywołuje wielkie niebezpieczeństwo dla równowagi budżetowej; gdy podatki bezpośrednie nie są sprawiedliwie rozłożone; gdy mianowicie nie istnieje żaden zgoła organizm, by niewątpliwemu polepszaniu się dobrobytu narodowego nadać wyraz także w dochodach podatkowych; gdy pobory pośrednie wydają rezultaty niepewne i łatwo dochodzą granicy wydatności swej: gdy nakoniec waluta jest chwiejna? Gdzie takie jeszcze zachodzą okoliczności, wys. Izbo, tam potrzeba bardzo wiele jeszcze trudu i szczególnie wiele władzy nad samym sobą. Miejsce sympatyj i antypatyj, z któremi u nas dość często omawia się sprawy finansowe; miejsce finansowych nastrojów umysłowych, które dość często popadają z jednej ostateczności w drugą, prawie jak Klärchen w *Egmoncie*, raz wykrzykując radośnie aż pod niebiosa, drugi raz popadając w śmiertelne zasmucenie — miejsce tych nastrojów zastąpić powinna długoletnia jeszcze praca, poważna i ścisła miara w wydatkach, i zrzec się trzeba wielu rzeczy, któreby jednostkom lub nawet szerszym sferom były przyjemne. Aby nie popsuć całej sprawy, trzeba będzie jak najwięcej naprawdę uwzględniać zawsze tę okoliczność, że, dopóki potrwa teraźniejsza sytuacja polityczna, znaczną część podwyżki dochodów skarbowych z naturalnego rozwoju istniejących gałęzi zarobkowych, wypadnie łożyć na potrzeby wojskowe; a dalej trzeba będzie zachować na względzie, że, dopóki pozycja renty, wydawanej na umorzenie długu figuruje w dziale dochodów naszego budżetu, równowaga budżetowa wciąż jeszcze jest chwiejna i problematyczna.

Z KRAJU.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Bochni pisze nasz korespondent: Przed sześciu mniej więcej miesiącami, sekretarz krakowskiego „Sokoła“ zwrócił się listownie do tutejszego naczelnika stacji kolejowej z gorącem wezwaniem, ażeby tenże zajął się przy pomocy osób wpływowych założeniem „Sokoła“ w Bochni. Sprawa bądź co bądź ważna, trafiła na dziwną obojętność mieszkańców, a nawet ludzie inteligentni i zkądinąd zasłużeni głoszą otwarcie, że Sokół w Bochni nie potrzebny. W obec zbliżającego się 25-letniego jubileuszu lwowskiego Sokoła i mającego się odbyć w stolicy kraju zjazdu wszystkich Sokołów, należałoby tę sprawę jak najprędzej załatwić i założenie Sokoła przyprowadzić do skutku, ażeby nas nie spotkał słuszny zarzut, że miasto o 10.000 ludności, posiadające liczną inteligencję i chętną młodzież, nie zdobyło się na to, co posiadają Wadowice, gdzie Sokół mieszka już we własnym gmachu!

Około urzeczywistnienia sokolej myśli, krząta się gorliwie i energicznie adwokat dr. Andrzej Wcisło, który ma wielki mir i ogólnej zażywa sympatji w tych kołach, które stanowić będą rdzeń przyszłego Sokoła. Ilekroć w mniejszem lub większem gronie omawia się sprawę Sokoła i środki celem zwalczenia aż nazbyt licznych trudności, wszyscy powołują się na p. Wcisłę, ufając, że jego zabiegom powiedzie się wreszcie zwalczyć wszelkie przeszkody i poprowadzić następnie, jako prezes, drużynę Sokołów ku lepszej przyszłości.

Żywimy niepłonną nadzieję, że mieszkańcy Bochni ockną się z uśpienia, i bez różnicy stanu i wieku podadzą sobie dłoń na arenie Sokoła.

Nie chcąc mniej ważnych wiadomości z codziennego życia łączyć z tak podniosłą sprawą, zachowuję je do przyszłej korespondencji.

* Dnia 11 b. m. około godz. 10 rano wybuchł pożar w przedsiołku Ihnaty gmina Suchawola, powiatu Cieszanów i w przeciągu półtorej godziny zniszczył doszczętnie cały przedsiołek z wyjątkiem trzech gospodarzy. Ogólna szkoda wynosi około 20.000 złr., a pogorzelcy zostali bez chleba i odzieży pod gołem niebem. Ogółem spłonęło 35 budynków gospodarczych, cały zapas zboża, kartofli, słomy i siana, tak, iż zgoła nic nie zostało. Mimo wszelkiej zapobiegliwości i pracy ze strony na miejscu przybyłych do ratunku pp. Sew Kotasińskiego, Henryka Glücka, naczelnika stacji Nowa Grobla, Mich. Jaworowskiego, leśniczego i Bronisława Czarnyka, z Nowej Grobli, którzy zjawili się ze sikawkami i ludźmi, oraz ze strony ludzi z gminy Zapałów, którzy nadjechali ze sikawką, zdołano wskutek silnych wiatrów zaledwie 3 gospodarstwa uratować. Wszystkim tym, którzy z taką gotowością pospieszyli na miejsce pożaru, należy się prawdziwe uznanie.

* Ze Stryja donoszą o strasznym wypadku, jaki się tam wydarzył skutkiem nieostrożności niańki. Dziecko ks. Świdrygiełły, właściciela dóbr Pokienieże, było chore na lekką dyfterję. Piastunka pielęgnująca dziecko zamiast zaordynowanego lekarstwa, dała mu zażyć łyżkę czystego kwasu karbolowego, który znajdował się w podobnej flaszeczce. Dziecina 4-letnia po kilkugodzinnych strasznych mękach zmarła na rękach lekarzy sprowadzonych ze Stryja.

KONKURSY.

* Wydział krajowy ogłasza konkurs celem rozdania stypendjum z fundacji:

1) Ludwiki Niezabitowskiej w kwocie 210 złr. dla uczniów szkół średnich lub wyższych szlacheckiego pochodzenia.

2) Marji ze Stojewskich Kurdwanowskiej w kwocie 260 złr. dla uczniów szkół średnich pochodzenia szlacheckiego.

DOSTAWY.

* Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Rabie pod Winiarami, odbędzie się w starostwie w Bochni dnia 30 października 1891 o godzinie 12 w południe publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Cena fiskalna wynosi 2951 złr. 25 ct.

Warunki budowy można przejrzeć w starostwie w Bochni, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu i godzinie wniesione być mają oferty.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W sądach powiatowych sprzedane zostaną:

* W Myślenicach, realność l. 51 w gminie Poręba położona, dnia 13 listopada i 14 grudnia b. r. od 288 złr.

Z bieżącej chwili.

Izba deputowanych uchwaliła na wniosek dep. Plenera, że łączy się z wyrażonem przez prezydjum ubolewaniem z powodu, iż dep. Schneider agitował w sposób niezgodny ze staremi zwyczajami Izby. Dep. Schneider i jego przyjaciele polityczni dowodzili, że nie są obowiązani do szanowania zwyczajów, które uświęcają krzywdzenie ich stronnictwa. Nadto zaznaczył dep. Gessmann, że podczas ubiegłego okresu parlamentarnego lewica czyniła sama to, za co obecnie potępia dep. Schneidera.

W niedzielę odbył się w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Brandisa wiec mężów zaufania katolicko-konserwatywnego stronnictwa w obecności około 20 konserwatywnych deputowanych, dla których jednomyślnie uchwalono *votum* zaufania.

Onegdaj odbyły się w 30 okręgach Saksonji wybory do Sejmu drezdeńskiego. Konserwatyści utrzymali się w dwunastu okręgach, socjaliści zwyciężyli w 7, a narodowo-liberalni w 6 okręgach, postępowcy zatrzymali (z 8) tylko 4 mandaty, utraciwszy 3 na korzyść socjalnych demokratów, a 1 na rzecz narodowo-liberalnych.

Fremdenblatt odebrał z Kopenhagi wiadomość, że car i carowa wrócą do Rosji drogą morską. Mówią także, iż król i królowa duńscy, udadzą się z nimi na Krym, gdzie para carska obchodzić zamierza swe srebrne wesele. Wiadomość przeto o odwiedzinach samodzierżcy Rosji w Berlinie, nie potwierdza się.

Times donosi, że po znanych zajściach w rzymskim Panteonie ambasador rosyjski w Rzymie p. Vlangali udał się do margr. di Rudini i oświadczył mu bez ogródki, iż demonstracje przeciw pielgrzymom francuskim zorganizował rząd włoski. Prezes gabinetu rzymskiego zaręczył, że tak nie było. Spotkanie jego z Giersem miało na celu powtórzenie tego zapewnienia kierownikowi zagranicznej polityki rosyjskiej.

Berliński korespondent monachijskiej *Allgem. Ztg.* wypowiada zdanie, że Giers nie stara się we Włoszech o rozbicie potrójnego przymierza, a tylko chodzi mu o wyjaśnienie stosunku tego przymierza do Rosji.

Polit. Corresp. donosi, że odpowiedź Anglji na okólnik Porty w sprawie cieśniny dardanelskiej, przyjęto w Konstantynopolu z wielkiem zadowoleniem.

Z Sudanu nadchodzą pomyślne dla Anglji wiadomości. — Mahdi ma najwyżej 7—8 tysięcy wojska stałego, a i to nie długo zdoła utrzymać. Ludność usposobiona dosyć przychylnie dla rządów Kedywa.

Z Bukaresztu donoszą, że przesilenie w gabinecie pana Catargiu już się skończyło. PP. Isvoranu i Czarcu występują z gabinetu a ich miejsce zajmują pp Protopopescu i Aleksander Lahovary a prawdopodobnie obejmie tekę ministerjalną (sprawiedliwości) także starokonserwatysta Apostoleanu.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

CZĘŚĆ IV.

(Ciąg dalszy).

Zjawiły się szkoły dla dorosłych, oraz t. zw. niedzielne, ożywiły się parafjalne, powstawały nowe... niemal w każdej większej wiosce, w każdym większym dworze. Skwapliwie zakładano i ochronki dziecinne. Językiem wykładowym był litewski; pod koniec roku 1862 liczono około 500 szkół ludowych.

Dnia 18 (6) marca 1863 r. w Podbrzeziu ks. Mackiewicz rozwinął sztandar powstania, wzywając lud do walki pod starem hasłem: „uż wieru taj tiewinie!“ Zaczęła się krwawa, rozpaczliwa walka, którą lud prowadził jeszcze z całą zaciętością do połowy roku 1864.

Był to ciężki cios dla szkolnictwa.— Zniesiono wykłady języka polskiego, zabroniono uczniom posługiwać się nim, skasowano gimnazjum w Poniewieżu, szkoły w Kiejdanach i Wiłkomierzu, tudzież wszystkie prywatne, nie wyłączając nawet pensyj żeńskich. Ludowe szkoły upadły, a z parafjalnych ocalały tylko te, które posiadały jakie fundusze, t. j. około 1/10 części; fundusze te rząd skonfiskował.— Duchowieństwo stanowczo usunięto od nauczania; dozwolono mu tylko wykładać religję, ale w języku urzędowym, oprócz szkół ludowych, w których można — nim dziecko nie nauczy się po rosyjsku — posługiwać się litewskim, na co przystał ks. biskup żmudzki.

Język litewski wyrugowano ze szkół, albowiem uwzględniono go o tyle, o ile tego wymaga ścisła konieczność przy nauczaniu języka rosyjskiego; jako przedmiot osobny on nie wykłada się. Ponieważ nawet w roku 1864 nie bardzo wierzono w możliwość wykorzenienia języka litewskiego środkami administracyjno-policyjnemi, przeto postanowiono zbliżyć go do rosyjskiego, wprowadzając w miejsce alfabetu łacińskiego t. zw. grażdankę; ten projekt podał brzydkiej pamięci Mikucki*), jurgieltnik rosyjski, a profesor filologji na Uniwersytecie warszawskim, zmarły we wrześniu r. z.

Projekt przyjęto oraz zakazano na przyszłość wszelkich druków litewskich czcionkami łacińskiemi; od roku 1865 ustaje działalność literacka w kraju — litewska książka lub gazeta staje się niemożliwą. Ludowe szkoły rosyjskie miały dokonać reszty. Zaczęto je gorączkowo urządzać, zmuszając gminy do ich zakładania a chłopów do posyłania dzieci. By zaradzić niepowodzeniu, założono w Poniewieżu seminarjum nauczycielskie dla gubernji kowieńskiej, oraz litewskich powiatów gubernji wileńskiej. Miało ono kształcić nauczycieli, obeznanych z mową ludu, co uznano za warunek konieczny; nauczanie atoli tego języka krajowego dostało się p. kasjerowi powiatowemu, który ni z pedagogją, ni z lingwistyką nie ma nic wspólnego, jako inżynier wojskowy z profesji. Dodam tu, że do seminarjum przyjmują tylko prawosławnych, bo nauczyciel ludowy nie może być innego wyznania.

W ogóle ludowemu szkolnictwu rosyjskiemu nie wiedzie się u nas; składają się na to przyczyny rozmaite a liczne — rozważę w krótkości główniejsze: Na pierwszym planie trzeba postawić opór ludu, pojęcie złożone, składające się z kilku czynników, najgłówniejszym z pośród których jest znany konserwatyzm litewski; oprócz niego występują wpływy duchowieństwa, pewne objawy religijne, przywiązanie do swojskości itd. Być może jednak to wszystko nie takby ciężko zaważyło, gdyby nauka elementarna dawała jakąś korzyść praktyczną, namacalną, ale tego nie ma. W najlepszym razie dziecko nauczy się czytać i pisać po rosyjsku, oraz rachować i potrafi złożyć egzamin na ulgę w służbie wojskowej (skrócenie terminu o rok), atoli to zdarza się bardzo rzadko; najczęściej jednak nauka nie osiąga prostej umiejętności czytania, chociaż trwa 3—4 zimy, t. j. od późnej jesieni do wczesnej wiosny, i zresztą cały zapas wiedzy szkolnej w kilka lat ostatecznie ulatnia się z głów chłopskich, bo nie znajdnje ani najmniejszego zastosowania w życiu codziennem, prócz chyba rachunków, ale i to jest wątpliwem. Ta bezpłodność nauczania warunkuje się samym programem, wykładem w języku absolutnie niezrozumiałym dla dzieci, tudzież lichym składem nauczycieli, posiadających zwykle jak najgorszą opinję; o wpływie ich na lud, i mowy być nie może, tembardziej, że przeciwko nim wrogo występują wszyscy, zwłaszcza księża i guwernerowie. „Guwerner“ — to wędrowny nauczyciel chłopski, uczący dzieci czytać i pisać po litewsku i po polsku oraz rachować, taki nauczyciel co tydzień przenosi się z chaty do chaty razem ze swymi uczniami i uczennicami, nauka trwa od Wszystkich SS do kwietnia, metoda nauczania — stara, pamięciowa, mechaniczna niemal, ale bądźcobądź dziecko w ciągu 2—3 zim, umie czytać i nieco pisać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Nieboszczyk był rodem z Litwy.

Kandydaci na Papieża.

Pan Raffaele de Cesare, znany historyk ostatniego *conclave* ogłasza w *Nuova Antologia* zajmujące studjum o *conclave* przyszłości, to jest o tych kardynałach, którzy mogą się współubiegać o papiezką tiarę. Trzema głównymi kandydatami są ciągle jeszcze, pomimo zmian zaszłych w św. kolegjum, przytoczeni przez de Cesare w jego książce, wydanej w r. 1888, p. t. *Il conclave di Leone XIII il futuro conclave,* trzej kardynałowie: Monaco la Valetta, dziekan św. kolegjum, wielki penitencjarjusz i t. d.; Parocchi, jeneralny wikary Rzymu i Battaglini, arcybiskup Bolonji.

Rzeźki, zdrowy, 64-letni Monaco, jest kandydatem nieprzejednanych, nie będąc sam nieprzejednanym w całem tego słowa znaczeniu, czyli jest przywódcą tych nieprzejednanych, którzy nauczyli się „czekać“ i spodziewają się wszystki go z biegiem czasu, a więc „umiarkowanych nieprzejednanych“. Charakteru miłego i pogodnego, napozór nawet tolerancki względem ludzi, mających zapatrywania odmienne — Monaco jest takim zwolennikiem władzy świeckiej, że z objęciem przez niego rządów kościelnych, niemożna się spodziewać zmiany obecnej wewnętrznej polityki Watykanu. Jednak Monaco, który z natury jest usposobienia pokojowego i przyjacielem Austrji, nie prowadziłby prawdopodobnie dotychczasowej agitacji przeciw trójprzymierzu. Kardynał Monaco ma w całym świecie kościelnym i w św. kolegjum wielu sprzymierzeńców, z drugiej strony zaś jest solą w oku żywiołom francuzkim. Przeszkodą do wyboru jego na tron św. Piotra według mniemania przytoczonego autora, może być tylko to, że zdolności jego oraz wykształcenie nie stoją na wysokości jego dobrej woli.

O wiele wyżej w tym kierunku stoi kardynał Parocchi, który po całym szeregu przejść politycznych, z dawnego liberała stał się sprzymierzeńcem bezwarunkowo nieprzejednanego stronnictwa francuzkiego. Będąc ślepem narzędziem Francji i kardynała Lavigerie, niemal jawny wróg Niemiec i Austrji, Parocchi — jak pisze de Cesare — jako Papież byłby zdolnym do czynów wielkich, ale też i do wielkich błędów. Otoczony niebezpiecznymi przyjaciółmi, niewiadomo, jak daleko mógłby się kiedyś posunąć. W gruncie rzeczy słaby, mający wszakże pozory stanowczego charakteru, stałby się groźnym nietyle przez swoją własną osobę, ile przez wpływ swoich przyjaciół. Zresztą Parocchi nie cieszy się bynajmniej sympatją kleru rzymskiego, ani też austrjackiego, który wrzekomo przez nuncjusza Galimbertiego ostrzeżony został, co do jeneralnego wikarjusza.

Wreszcie trzeci, kardynał Battaglini, arcybiskup Bolonji, jest człowiekiem łaknącym zgody z Kwirynałem, a w duchn nawet liberałem. Pokazuje on się rzadko w Watykanie i ogranicza się do kierowania swoją djecezją, która, co do spokoju religijnego, uchodzi za wzorową djecezję we Włoszech.

Oprócz tych trzech wymienionych, w ostatnich czasach wysunęli się na pierwszy plan kardynałowie: Galeati z Rawenny, tej samej barwy co Battaglini, głęboko religijny Dusnet z Catanji, liberalny niegdyś Capecelatro z Capui, wreszcie były nuncjusz w Brukseli i w Wiedniu, Vannutelli, którego można określić jako kandydata czysto rzymskiego stronnictwa. Który z tych wszystkich dostojników Kościoła wstąpi w dniu decyzji „conclave“ na tron św. Piotra, — trudno dzisiaj oczywiście powiedzieć. Przypuszczalnem jednak jest, że co się tyczy wpływu i sprzymierzeńców, głównymi siebie współzawodnikami będą tylko Monaco i Parocchi.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Na pamiątkę poświęcenia nowego gmachu ratusza w Kaliszu dnia 14 lipca 1889 roku, nakładem litografji B. Szczepankiewicza, znajdującej się w tem mieście, wyszedł album widoków Kalisza, z których najudatniejszemi są: widok kolegjaty (fary), podobizna obrazu Rubensa w kościele św. Mikołaja, widok trybunału, dawniejszego gmachu korpusu kadetów, w ęzienia, mostu kamiennego i ruin, w parku tamtejszym. Ogółem jest 18 widoczków oddzielnych w ozdobnej teczce. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo na prowincji, a życzyćby należało, aby staranna ta praca znalazła w innych miastach naśladowników. Litografja p. Szczepankiewicza należy w Królestwie, na prowincji, do najlepiej i najbardziej pomysłowo prowadzonych; wydawnictwo obecne zasługuje na szczere i powszechne uznanie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Na eksportację zwłok ś. p. biskupa Janiszewskiego, przybyło bardzo wielu uczestników tak zblizka, jak i zdaleka do Gniezna. Zwłoki spoczywały w metalowej trumnie w pomieszkaniu zmarłego. Na stronie pokoju ustawiono ołtarz z wszelkiemi przyborami mszalnemi. Nad zwłokami, dwóch młodych księży odprawiało głośne modlitwy żałobne

O godzinie wpół do 6 przybył ks. biskup Andrzejewicz w towarzystwie członków kapituły gnieźnieńskiej, oraz wielkiej liczby księży tak z Gniezna jak i innych miast i wsi. Po odśpiewaniu modłów, pokropił ks biskup zwłoki, poczem złożono je na karawanie i zawieziono do katedry, gdzie zwłoki złożono aż do dnia następnego.

Pochód żałobny był piękny Na przedzie postępowały wszystkie gnieźnieńskie Towarzystwa świeckie, bractwa kościelne i cechy z chorągwiami, za niemi szli klerycy seminaryjni, liczny zastęp księży, a w końcu ks. biskup Andrzejewicz, który eksportował w asystencji dwóch księży. Zaraz za trumną postępowała deputacja poznańskiego Tow. przyjaciół nauk. Za karawanem, który 4 konie ciągnęły, szła rodzina zmarłego, a wreszcie niezliczone tłumy ludu wiernego.

Pochód żałobny stanął około godziny 6 przed katedrą św. Wojciecha. Sześciu obywateli gnieźnieńskich wniosło trumnę na barkach i postawiło ją na katafalku, pięknie w zieleń przybranym. W kościele wygłosił ks. dr. Kantecki ze Strzelna przemowę, skreślając wymownemi słowy żywot zmarłego biskupa. Po skończeniu przemowy odśpiewano modlitwy, poczem ks. biskup, dziękując wiernym za liczny udział w żałobnym obchodzie, prosił, aby i dnia następnego, tj. przy wpuszczeniu zwłok do grobu, tak samo licznie się zebrali.

Dnia następnego był pogrzeb wspaniały, kanoników, prałatów i księży było razem 170, ks. biskup celebrował sam mszę św., a ks. prałat Stablewski wygłosił piękną mowę.

KURJER WARSZAWSKI

* Ponieważ reprodukcja najnowszego obrazu Alfreda Kowalskiego „Wesele mazowieckie“, musi uledz pewnej zwłoce, przeto komitet na premjum dla członków Towarzystwa zachęty na r. 1892 przeznaczył album. złożone z reprodukcji obrazów z ośmiu artystów tutejszych, którzy otrzymali złote medale na tegorocznej wystawie berlińskiej.

* Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, wzywane są przez władze do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. kar.: Antonina Froniewska 30 lat, Stefan Tyborowski 22 lat, Aleksander Iwanowski 21 lat, Konstanty Zyskowski 30 lat, Feliks Kazimierz Sierzputowski 28 lat i Jan Koliński 32 lat.

* Inspekcja kolejowa zwróciła uwagę na zbyt małą wygodę w pokojach damskich na tutejszych stacjach dróg żelaznych. Wydanem będzie wkrótce rozporządzenie, aby przy pokojach tych I i II klasy obowiązkowo znajdowała się obsługa żeńska a nadto pokoje zaopatrzone były w umywalnie i toalety..

* W uzupełnieniu rozporządzenia w przedmiocie przepisów emigracyjnych, Warszawski jenerał - gubernator, jak donosi *Gazeta polic.*, polecił przez okólnik za nr. 10356, aby ze względu na ułatwienie emigracji z Królestwa Polskiego tutejszym obywatelom wyznania mojżeszowego, przy podaniach o wydanie paszportów emigracyjnych, nie żądać od nich składania zastrzeżonych w poprzedniem rozporządzeniu kaucyj pieniężnych po rs. 75 od każdego pełnoletniego i po rs. 50 od nieletnich.

* Magistrat postanowił skwer na placu Teatralnym przerobić w ten sposób, ażeby można było znajdujące się na nim budynki zakryć roślinami dekoracyjnemi. W tym celu mają być skasowane wodociągi, znajdujące się z obu stron skweru, skwer sam zaś przedłużony zostanie aż do latarni, i będzie je obejmował półkolem Przytem kształt skweru zmieni się i nie będzie już elipsą, tylko paralelogramem. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w r. b.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiążę Eugenjusz mianowany komendantem 13 pułku huzarów. Komendant 16 dywizji piechoty fmp. br. Waldstaetten komendantem Krakowa, hr. Hartenau (ks. Battenbergski) komendantem 27 pułku piechoty. Br. Waldstaetten otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

* Do Virchowa wysłano z Wiednia 13 b. m. następujący telegram: „C. k. Towarzystwo lekarzy w Wiedniu przesyła swemu członkowi honorowemu najserdeczniejsze życzenia w dniu jego 70 urodzin. Pamięta ono nietylko o genjalnym badaczu, porywającym nauczycielu i potężnym mistrzu na drodze literackiego rozszerzania przyrodniczej wiedzy lekarskiej i historycznej, lecz również o wolnym, szlachetnym mężu. — Billroth przewodniczący“.

* Rektorem na ten rok uniwersytecki został wybrany profesor rzymskiego prawa, dr. Adolf Exner.

* Partja liberałów postanowiła uroczyście obchodzić rocznicę 50 urodzin deputowanego Plenera, która przypada 18 b. m.

* Minister wojny, baron Bauer, obchodzić będzie dnia 18 go bieżącego miesiąca 50 letni jubileusz wstąpienia do armji. Minister Bauer urodził się 1825 roku we Lwowie. Walczył na Węgrzech i we Włoszech; udekorowany orderem Leopolda po bitwie pod Custozzą.

* Ambasador niemiecki ks. Reuss, wyjechał na dwa tygodnie do Niemiec; pod niebytność jego urząd sprawować będzie radca ambasady, ks. Ratibor. Wyjechał również angielski ambasador, sir Paget, na dwumiesięczny urlop do kraju; zastępować go ma pierwszy sekretarz ambasady, mr. Phipps.

* Zmarł w willi swojej w Unter St Veit dr. August Schmidt, założyciel wiedeńskiego Stowarzyszenia śpiewaków, licząc 84 lat.

* Donoszą tu z Trjestu, iż oficerowie cesarskiego statku „Pola“, dokonali nowych pomiarów na Morzu Śródziemnem. Największa głębokość wynosić ma 4400 metrów, na północny wschód od wyspy Cerigo.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* W Budapeszcie wielkie wrażenie wywarła śmierć 25-letniego Edwarda Machlup, jedynego syna miljonera. Przegrał on w karty 20.000 złr., a ojciec dług ten zapłacił, lecz zredukował pensję miesięczną, którą dawał synowi na drobne wydatki do 30 złr. Młody Machlup, raz ogarnięty namiętnością gry, nie mógł się wyrzec kart, i niebawem przegrał znów do przyjaciela nazwiskiem Sarkany 4500 złr.; następnego wieczora wygrał tę sumę, lecz w dalszym ciągu znów przegrał do tego samego przyjaciela 11.000, a do innego 4000 złr. Wystawił obu kwity, i zobowiązał się w 24 godzinach dług zapłacić; nie udało mu się wszakże dostać tak znacznej sumy, a ojciec, spostrzegłszy jego przygnębienie, zmusił go do wyznania. Adwokat pana Machlup, otrzymał polecenie uregulowania tej sprawy, wierzyciele wszakże, obawiając się nieprzyjemności, oświadczyli, iż młody Machlup nic im nie jest winien. Ten ostatni, dowiedziawszy się o tem, zażył truciznę i umarł. — Nie na tem koniec. Pismo *Budapesti Hirlap* zamieściło artykuł, wyjaśniający, w jaki sposób młody Machlup przegrał tak znaczne sumy. P. Sarkany tedy udał się do redakcji, złożył 4800 złr. — wygranych pieniędzy na cele dobroczynne, i wyzwał na pojedynek autora artykułu a redaktora pisma p. Teodora Barna. Pojedynek na szable odbył się przed kilku dniami, i zakończył ciężkiem zranieniem Sarkany'ego. — Przesłano też 750 złr. z wygranej sumy peszteńskiemu stowarzyszeniu dziennikarskiemu, lecz odzywają się głosy, domagające się zwrotu tych pieniędzy, ze względu na ich pochodzenie.

KURJER PARYSKI.

* Jenerał Boisderffre, podszef głównego sztabu jeneralnego, otrzymał polecenie wypracowania projektu, tyczącego się wojskowych welocypedystów. Zostanie uformowany jeden oddział złożony z 8 oficerów i 150 podoficerów.

* Dwaj organizatorowie pielgrzymki francuskiej, panowie Harmell, otrzymali od papieża Leona XIII. oznaki orderowe św. Grzegorza.

* W Aix rozpatrywano sprawę, która wzruszyła do głębi całe miasto i okolicę. Od ks. Dumoulin'a odebrała depozyt swój pani Blanchard, lecz nie powróciła do domu. Śledztwo wykryło w mieszkaniu księdza nóż i skrwawioną chustkę do nosa denatki. Wskutek tego aresztowano księdza i skazano na deportację. Oskarżonemu zdjęto święcenia kapłańskie i wywieziono go. Upłynęło wiele miesięcy, aż niedawno zakrystjan, Kloser, zeznał przed sądem, iż to on był zabójcą. Myśl zbrodni zrodziła się w nim w chwili, gdy denatkę wprowadził do księdza, wiedział bowiem iż odebrać ma znaczne pieniądze. Ukrył się za framugą i rzucił na przechodzącą; potem trupa schował. Ze zbrodni popełnionej wyspowiadał się przed ks. Dumoulin, który wiedząc o sprawcy przed sądem nic nie powiedział. Tajemnica spowiedzi zawiązywała mu usta. Powtórne śledztwo zarządzone na mocy zeznania zakrystjana, potwierdziło je w zupełności. Uroczyście tedy uznano niewinność ks. Dumoulin, skazując natomiast rzeczywistego winowajcę Dzień powrotu ks. Dumoulina do Aix był prawdziwym trjumfem.

KURJER RZYMSKI.

* W Lecco, przy wypływie Addy z jeziora Como, odkryto 9 b. m. pomnik bronzowy, poświęcony słynnemu pisarzowi i poecie, Aleksandrowi Manzoni'emu. Dwa razy naturalnej wielkości statua znajdnje się w postawie siedzącej. Cokół wysoki na 7 metr. 40 cm. z czerwonego granitu ozdobiony jest ornamentami z bronzu, przedstawiającemi trzy sceny z romansu Manzoniego, „I Promessi Sposi,“ tudzież herb miasta Lecco i Włoch ze stosownym napisem.

KURJER LONDYŃSKI.

* Matka Parnella jest niepocieszoną po jego stracie, jak zapewnia pewien przedstawiciel prasy, który ją odwiedził w Bordenstown w Stanie New-Jersey Pokazała mu ostatni list, jaki syn do niej pisał i łkając, odczytała następujący urywek. „Droga matko! Jestem znużony temi troskami, znużony śmiertelnie. Sprawa jest jednak dobrą i wynik jej nie może być wątpliwy, jeżeli pozostanę zdrów i będę pewien poparcia przyjaciół. Wieści, które moi wrogowie tak często szerzyli o moich do Ciebie stosunkach są tyleż warte, co owe potwarze, któremi mnie bez końca z za każdego krzaka obsypują. Nie rób sobie nic z tego, umrą oni z własnej trucizny Wyświadczylibyśmy im zbyt wielki zaszczyt, gdybyśmy zwracali na nich uwagę“. List ten był odpowiedzią na pismo, które pani Parnell wystosowała do nieboszczyka, a w którem użalała się gorzko na potwarze, jakie dzienniki amerykańskie rzucały na jej stosunek z synem. W końcu rozmowy prosiła pani Parnell, aby w dniu pogrzebu wypowiedzieć nad grobem syna ostatnie błogosławieństwo matki.

Dzienniki irlandzkie i angielskie są pełne wspomnień o Parnellu. O nerwości jego pisze deputowany irlandzki T. P. O'Connor: „Za każdym razem, gdy Parnell miał mówić, był straszliwie rozdrażniony. Ci, którzy w Izbie gmin siedzieli obok niego, mogli widzieć, jak zatapiał paznokcie w ręce skrzyżowane na plecach. Nie odzywał się w ogóle nigdy, jeżeli mógł tego uniknąć. Najchętniej mówił podczas godziny obiadowej, ktora jest postrachem dla innych deputowanych. Izba wówczas bywa pusta i Parnell mógł w spokoju myśli swoje uporządkować. Bogactwa myśli nie posiadał nigdy, skarbnica wyrazów jego była uboga. Użalał się często, że nie może myśleć w atmosferze parlamentu“. Podobny sąd wydaje Justin Mac Carthy: „Parnell był niesłychanie nieśmiały i nieudzielający się. Uważano go za dumnego i zimnego, bo nie chciał się zniżyć do zewnętrznych form grzeczności i codziennej paplaniny życia towarzyskiego. W Izbie gmin uchodził za człowieka o żelaznych nerwach. Widziałem często, jak ręce jego drżały, — trzymał je zazwyczaj skrzyżowane na plecach. Posiadał tyle mocy nad sobą, że mógł przez każdy płot przeskoczyć, ale wysilenie dużo go kosztowało“. Parnell był nadto w wysokim stopniu zabobonnym. Nie pozostawał nigdy w pokoju, w którym paliły się trzy świece; kolor zielony uważał za barwę nieszczęśliwą. Gdy miasto Dublin ofiarowało mu dyplom obywatela honorowego, kazał poprzednio specjalnie prosić, aby szkatułka do dyplomu nie nosiła ozdób zielonych tylko purpurowe. Purpura była jego ulubioną barwą i przynosiła mu jakoby szczęście.

* Wielki pożar nawiedził przed kilku dniami Londyn na ulicy Tooley, nad brzegiem Tamizy wprost Tower'u. Ogień powstał w należącym do Marka Brown'a olbrzymim pięciopiętrowym, 80 stóp długim i 60 stóp szerokim magazynie, który od piwnicy do strychu zapełniony był cennemi produktami kolonjalnemi. Gmach zgorzał doszczętnie wraz z całą zawartością; straty są bardzo znaczne. Powód wybuchu pożaru, który trwał przez całą noc i pół dnia, a do którego ugaszenia potrzebowano 15 sikawek parowych, — niewiadomy. Sąsiednie gmachy, również wielkie magazyny towarów, zostały przez ogień i wodę silnie uszkodzone.

KURJER PETERSBURSKI.

* Wpływy do skarbu rosyjskiego w lipcu, były zadawalające do tego stopnia, iż przewyżka dochodów nad wydatkami po dzień 1 sierpnia, wynosiła 15 miljonów.

URJER AFRYKAŃSKI.

* W Abukir znaleziono trzy kolosalne statuy, dziesięć stóp wysokie, wykonane z różowego granitu. Dwie przedstawiają w jednej grupie Ramzesa II. i królowę Hentmarę, siedzących na tronie, trzecia Ramzesa stojącego prosto w wojennym rynsztunku z berłem w ręku i koroną na głowie. Hieroglify pokrywające statuy, odpadły. Starożytne te zabytki znaleziono niedaleko świątyni Venus w Arsinos.

ROZMAITOŚCI.

Stanley z Rochefortem zapoznali się w ubiegłym tygodniu i to na statku, jadącym z Ostendy do Dover'u. Rochefort wracał z pogrzebu Boulangera, Stanley zaś jechał z żoną do Australji. Pasażerowie okrętu rozmawiali z ożywieniem o eksjenerale i jego gwałtownej śmierci; gdy powiedziano Stanleyowi, że na okręcie znajduje się Rochefort, najlepszy przyjaciel Boulanger'a, głośny podróżnik rzekł: „Chciałbym go poznać, chociaż nie mogę koledze dziennikarzowi zapomnieć, że oskarżył dzielnego jenerała Wolseleya o zamordowanie Oliviera Pain w Afryce“. W końcu kazał się jednak przedstawić Rochefort'owi i zawiązała się między nimi ożywiona rozmowa, której główną treścią była śmierć Boulanger'a. Stanley powiedział, iż tragedja na cmentarzu w Ixelles wywarła na nim głębokie wrażenie; dziwi się tylko, że w żadnym artykule dziennikarskim niepomyślano jeszcze o tem, by stosunek jenerała z panią Bonnemain porównać do romantycznej historji miłosnej Antonjusza i Kleopatry. Mówiono też o wymordowaniu wyprawy Zelewskiego. Stanley mówił, iż nie pojmuje dlaczego robi się tyle krzyku, gdy kilku Europejczyków zostanie tam napadniętych i zabitych przez nawpół dzikich Murzynów; w czasie wojny w Europie między cywilizowanemi narodami zachodziły już rzeczy stokroć gorsze. Gdy wylądowano, Stanley i Rochefort pożegnali się przyjacielskim uściskiem dłoni.

NA ZIEMI PIASTÓW.

56) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Przyzwyczaiłby się wujaszek...

— Nigdy! Przenigdy! Ja wolę, żeby mnie kto lunął przez łeb szablą, niż aby mi szpilkami codzień podeszwy nakłuwał. A one to umieją, umieją i potem jeszcze się chwalą, że postępują politycznie. A jechał że je sęk z taką polityką!

Fjakier zatrzymał się przed jednym z okazalszych domów w mieście powiatowem, do którego właśnie wjechali. Na zegarze biła dwunasta w południe.

— Jeżeli wujaszek pozwoli — przemówił pan Miliński — to ja na chwilę wysiądę, bo mam pilny interes. Za kwadrans wrócę.

— Dobrze, Henrysiu, dobrze... Chociaż wiesz co, zamiast tu czekać, pojadę raczej gdzie co przetrącić, bo mi coś nieznośnie hurkoce po brzuchu; samo południe, droga zaostrza apetyt, a ja, jak nie zjem w południe, tom potem cały dzień nie swój...

— W takim razie niech wujaszek podjedzie pod cukiernię, tam na rogu.

— Jechał sęk wszystkie wasze cukiernie! Wczoraj we Wrocławiu wstąpiłem z nudów do jednej i kazałem sobie dać kieliszek wódki. Dałci mi doskonałej, jakby nią kto psu nos opłukał. Już mnie teraz żadna cukiernia nie zwabi Jabym raczej wolał wstąpić do jakiej restauracji, żeby przetrącić kawałek kiełbasy lub pieczeni.

— To w takim razie jedź do polskiego zajazdu! — zawołał pan Miliński na fiakra po niemiecku. — Ja tam zaraz będę wujaszkowi służył — dodał po polsku.

Dorożka potoczyła się w głąb miasta, pan Miliński pobiegł po wschodach do Silbera. Na szczęście zastał go w domu

— Przyszedłem panu powiedzieć — rzekł do niego, — że z baronem prawdopodobnie zrobię interes, chociaż nie tak prędko, jak myślałem, bo właśnie przyjechał do mnie wuj aż z Galicji, prócz tego potrzebuję jeszcze na kilka dni skoczyć do Berlina w interesach familijnych.

— No, to dobrze — żyd odpowiedział. — Baronowi także nie śpieszno.

— Ja to wiem, ale ponieważ nie chciałbym, by przypuszczał, żem od zamiaru odstąpił, przeto umyślnie w tym interesie przyszedłem do pana. Mam nadzieję, że pan o tem barona uwiadomisz.

— Czemu nie... Przecie mnie to nic nie kosztuje. Dziś wieczór baron będzie u nas na posiedzeniu Rady miejskiej, więc tam mu to powiem.

— A on z jakiego tytułu w waszej radzie zasiada?

— Z tego, że ma tu kamienicę.

— Skoro tak, to dobrze, panie Silber. Polecam zatem tę sprawę pamięci pańskiej. Do widzenia.

— *Adieu!* — odpowiedział żyd obojętnie.

Pan Miliński dobiegł do zajazdu, gdzie zastał wuja, dojadającego na jednym talerzu kiełbasę, na drugim ziemniaki i kończącego całą butelkę węgrzyna. Wkrótce odjechali.

Silber, gdy za jego gościem drzwi się zamknęły, zrobił minę pogardliwą i rzekł po siebie:

— Chce jeszcze próbować szczęścia w Berlinie. Niech próbuje, zobaczymy, czy wskóra. Im dłuższa choroba, tem pewniejsza śmierć. Potem będzie musiał przyjąć jeszcze twardsze warunki.

Przestał z sobą rozmawiać i nad czemś się zamyślał.

— A jakby on w Berlinie Jaśka zobaczył, toby mi powiedział, co ten gałgan tam teraz robi — zaczął powoli na nowo szeptać. — Nie, na co tego... Alboż to ja nie wiem, co on tam robi? Potrzebuje pieniędzy, a to najważniejsze. Zresztą, jak koniecznie zechcę się dowiedzieć, to napiszę do jednego z naszych, bo nasz prawdę mi doniesie, a taki szlachcic *von Habenichts* wstydziłby się szukać syna chłopskiego. No, no, wy dumni, nosy zadzieracie, chociaż mi mówicie: „kochany panie Silber“, w głębi duszy nienawidzicie mnie tak samo, jak każdego innego żyda, ale zobaczymy, jak wy tu jeszcze długo panować będziecie. Zjedliśmy was dosyć, zjemy was do reszty!... Tylko trzeba cicho, ostrożnie, żeby sobie interesu nie popsuć.

Silber lubił interesa cicho załatwiać Od wyjazdu Jaśka Żołędziaka do Berlina, matka jego już dwa razy była u niego, a chociaż wychodziła zawsze zapłakana, nikt nie wiedział, co tu robiła. Przypuścić atoli można, że Silber, jako stary i dobry przyjaciel, nie wypuszczał jej bez pocieszenia, raz bowiem jego służąca po takiej tajemniczej bytności u jej pana widziała ją, jak na poczcie dwieście talarów synowi swemu do Berlina posyłała.

Wieczorem tegoż dnia Silber zgodnie z tem, co powiedział panu Milińskiemu, miał widzieć się z baronem Maurycym Żarnecke. Zdawien dawna, jako kupiec, właściciel znaczniejszej posesji i obrotny finansista należał i on do rady miejskiej.

Sala, w której zgromadzili się panowie rajcy, była dosyć obszerna, widna i wysoka Na małem podwyższeniu, naprzeciw drzwi wchodowych siedział burmistrz, obok niego sekretarz, na środku w czterech rzędach krzeseł trzydziestu sześciu ojców miasta.

Silber wszedł prawie ostatni Sala była już napełniona. Nikogo nie brakowało. Baron Maurycy siedział w drugim rzędzie na kraju. Chociaż zajęcia, jak wiemy, miał niemało, mimo to obowiązki radnego miasta tak sumiennie wypełniał, że już od kilku lat nie przypominano sobie, by kiedy opuścił jakie posiedzenie. Siedząc z mieszczanami, niczem się między nimi nie wyróżniał; ani ubiorem, ani miną, ani nawet ruchami, gdyż tak samo, jak on, wyglądało jeszcze kilku innych, którzy niegdyś w wojsku służyli, a teraz postawą i sposobem noszenia brody chcieli zrobić się podobnymi do następcy tronu. Gdy baron wchodził, nikt nie spieszył go witać; gdy z kim rozmawiał nikt się przed nim nie korzył; gdy odchodził, nikt go do drzwi nie odprowadzał. Ludzie, co się tu zgromadzali, brali widać życie z najpoważniejszej jego strony, skoro im nie imponował ani majątek większy, niż ich własny, ani tytuł arystokratyczny.

Chociaż w mieście ludności polskiej było więcej niż niemieckiej, mimo to Niemcy, jako bogatsi, jako ci, w których ręku spoczywał cały wielki handel i przemysł, wybierali najwięcej radnych. Na 38 członków mieli tedy zawsze 35, Polacy zaś tylko 3, wliczając w to i Silbera, którego oni za swego poczytywali. O ile można było wnosić, Niemcy bynajmniej im nie zazdrościli i nieraz, gdy Polacy mówili o swoich trzech głosach, oni uśmiechali się ironicznie, wysyłając tam, gdzie Silber siedział, dwuznaczne spojrzenia.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i odczytaniu protokółu z ostatniej sesji powstał jeden z radnych, uchodzący w mieście za wzór patrjoty pruskiego i w te słowa przemówił:

— Wnoszę, aby Rada powzięła uchwałę tej osnowy: „Napisy polskie na rogach ulic znosi się. Odtąd napisy mają być niemieckie i do tego sporządzone literami gotyckiemi, a nie łacińskiemi“. Miasto nasze jest niemieckie — mowca dalej mówił — rząd nasz jest niemiecki, państwo całe jest niemieckie, więc nie pojmuję, czemu mamy tolerować jakieś tam narzecze, którego nikt nie rozumie. Wiecie panowie, że sklep mój stoi przy ulicy Dorzecznej, nazwy ja sam, mimo iż mieszkam tu od lat dwudziestu kilku, dotąd nie nauczyłem się wymawiać. Otóż nie ma dnia prawie, żeby do mnie nie przychodził kto obcy i nie zapytywał, gdzie leży ta, lub owa ulica. Największe zaś trudności z odczytywaniem napisów polskich mają wojskowi, ilekroć przez nasze miasto maszerują. I godziż się panowie, byśmy u siebie przykrości tym sprawiali, którzy lat temu niewiele złamali pierwszą monarchję świata i naszą wznieśli na szczyt ziemskiej potęgi? A więc głównie przez wzgląd na naszych bohaterów i dla dobra wielkiej naszej ojczyzny apeluję teraz do patrjotycznych uczuć wysokiej Rady i proszę ją, by wniosek mój raczyła przyjąć jednogłośnie“.

Gdy skończył, zewsząd posypały się huczne oklaski, a baron powstawszy, zbliżył się nawet do mowcy i rękę mu uścisnął. Polacy, w ich gronie i Silber, siedzieli chmurni. Gdy wkrótce potem przewodniczący, stósownie do przepisów regulaminu zapytał, czy w tym przedmiocie chce kto jeszcze głos zabrać, jeden z nich powstał i zaczął mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Wiktora biskupa; jutro: śś. Jana Kantego, Łukasza ewang

Rocznice. Dnia 17 października 1655 r. Czarnecki Stefan oddaje Kraków Szwedom, kapitulnjąc na zaszczytnych dla wojska polskiego warunkach.

Ibrahim basza, zwany Szejtanem, czyli szatanem przeszedł Dniestr w pierwszych dniach września 1676 roku i posuwał się pod Stanisławów. Król Jan III stanął 23 września w Żurawnie i tu się okopał. Siły polskie wynosiły 16 tysięcy żołnierza, a Turcy mieli przeszło 100 tysięcy wojska, które wnet się powiększyło, gdy Tatarzy pod Sułtanem Gałgą przybyli Ta liczna armja nieprzyjacielska otoczyła obóz polski ze wszech stron.

Król codzienuie urządzał wycieczki na Turków, ażeby nie dopuścić z ich strony przygotowań oblężniczych. Ibrahim basza wysilał się, aby zniszczyć obóz polski, ale ze Sobieskim trndna była sprawa. W czasie bombardowania obozn, usuwał król tak zręcznie oddziały swego wojska, że prawie żadnych strat nie doznawały, natomiast artylerja polska, pod dowództwem sławnego na całą Europę jenerała Kąckiego, ogromne pośród Turków czyniła spustoszenie. Raz nawet o mało nie zginął od pocisków Kąckiego sam Ibrahim basza Król urządził wycieczkę, a Ibrahim basza na czele najdobrańszego żołnierza wystąpił z królem do walki. Wtedy Jan III udaje ucieczkę i pociąga za sobą ścigającego Ibrahima pod ukrytą artylerję Kąckiego, która zniszczyła zastępy Ibrahima tak, że tylko drobna garstka ocalała. Turkom zaczęły dokuczać zimno i słoty jesienne i przerażała ich wieść o nadciąganiu pospolitego ruszenia na odsiecz królowi, sami więc prosili o zawieszenie broni, poczem *i pokój zawarto dnia 17-go października 1676 r.*

Mimo że wojsko polskie w bardzo przykrych znajdowało się warnnkach, bo i nieliczne było, i głód mu dokuczać już zaczął, uzyskał król Jan III bardzo korzystne warunki pokoju. Dwie trzecie części Ukrainy, zajętej przez Tnrków miały wrócić do Polski, zakładnicy i jeńcy wojenni z poprzednich wojen, mieli być bez okupu na wolność puszczeni; Tatarom granic polskich napadać nie wolno, Tnrcy na każde zawołanie użyczyć mnszą Polsce pomocy, a grób Chrystusa Pana i świątynia Betleemska, kupiona przez szyzmatyków, oddane być mają księżom katolickim.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem wczoraj o godzinie 12 w połndnie, postanowiono, aby pogrzeb ś. p. Baranieckiego, wobec doniosłych jego zasług, odbył się kosztem miasta Krakowa. Rada ndzieliła na ten cel kredytu nieograniczonego, a nadto postanowiła wyrazić sędziwej matce ś. p. Baranieckiego kondolencję z powodu zgonu syna, tudzież wziąć udział *in corpore* w pogrzebie, który odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 popołndniu. Dzień ten wybrano umyślnie, aby wszystkie warstwy społeczeństwa naszego mogły brać udział w żałobnym pochodzie. Urządzeniem pogrzebu zajmie się specjalny komitet, złożony z p wiceprezydenta Friedleina i radców miejskich Chmurskiego, Muczkowskiego i Rottera. Ciało zmarłego złożonem będzie aż do czasu pogrzebu w mieszkaniu, przy Muzeum techniczno-przemysłowem.

Program pogrzebu ś. p. dra A. Baranieckiego jest następujący: Kondukt prowadzić będzie ks. kanonik Midowicz, w asystencji 40 księży, przez ulicę Franciszkańską, Grodzką, Rynek, Florjańską i Lubicz. Pochód żałobny otworzy pluton straży ogniowej, następnie postępować będą cechy z chorągwiami, wyższa szkoła przemysłowa in gremio, duchowieństwo i karawan, za którym pójdzie rodzina, Rada miejska in corpore, i publiczność. Kondukt zamknie pluton Straży ogniowej. W czasie wyprowadzenia zwłok z domu, odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego i akademicki pod dyrekcją p. Barabasza „Beati mortui“ Mendelsohna, a na cmentarzu, w czasie złożenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, odśpiewa chór „Lutni“ pod kierownictwem p. Steibelta: „Duszy co rzucasz“ i „Salve Regina“. Prof. dr. Zoll będzie miał mowę przy wyprowadzeniu zwłok, a na cmentarzu prof. Rostafiński i dyrektor Rotter. Rada miasta złoży wieńce na trumnie ś. p. Baranieckiego z następującym napisem: „Założycielowi muzeum — Rada miasta“.

Na znak żałoby po zgonie nieodżałowanej pamięci ś. p. Adrjana Baranieckiego powiewają czarne chorągwie z gmachów: Akademji umiejętności, Magistratu i Muzeum przemysłowego.

Na posiedzeniu Komisji statystycznej, odbytej pod przewodnictwem prezydenta miasta, zdawał dr. Kleczyński sprawę z czynności biura statystycznego, oraz z dokonanych spisów ludności z ostatniego dziesięciolecia. Spis ten oddano do użytku magistratowi m. Krakowa, oraz uchwalono wydać wkrótce 3-ci i 4-ty zeszyt „Statystyki m. Krakowa“, obfitujący w wiele ciekawych szczegółów, odnoszących się do statystyki miejskiej. W końcu uchwalono budżet na rok 1892.

† **Zmarli**. O. Polikarp Rapacz, kapłan zakonu OO. Bernardynów, przeżywszy lat 82, z tych 51 w zakonie a 47 w kapłaństwie, zmarł onegdaj o godzinie 2 po południu. Wyprowadzenie zwłok zasłużonego i ogólną sympatją otaczanego kapłana odbędzie się o godzinie 8 rano z klasztoru do Kościoła OO. Bernardynów, gdzie odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę zgasłego. Po nabożeństwie odprowadzonem zostanie ciało na miejsce wiecznego spoczynku. — R. i p.

Uznanie dla posła Struszkiewicza. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego na posiedzeniu odbytem w dniu 15 b. m. uchwalił, co następuje: „Za energiczne i skuteczne popieranie spraw kolejowych w ogóle a w szczególności, za zabiegi, podjęte w Sejmie i Radzie państwa i w państwowej Radzie kolejowej, w kwestji zakupna na rzecz Skarbu, kolei Karola Ludwika, wyraża komitet swemu wiceprezesowi, posłowi Władysławowi Struszkiewiczowi uznanie i podziękowanie. Zarazem wyraża Komitet nadzieję, że oczekiwana organizacja kolei skarbowych dokonaną będzie w myśl tych zasad, które zostały zaznaczone uchwałami Sejmu galicyjskiego i postulatami Koła poselskiego polskiego w Wiedniu“.

Wiceprezes:
(podpisano) *St. Homolacs.*
Sekretarz:
(podpisano) *H. Lewiecki*“.

Pogrzeb ś. p. Adama Akermana, nadkonduktora kolei północnej, który uległ smutnemu wypadkowi przejechania odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu. Zwłoki eksportował ks. dr. Gabryś, karawan otoczyli konduktorzy kolejowi z zapalonemi pochodniami, a za trumną postępowała rodzina zgasłego i liczna publiczność. Nad grobem wypowiedział ks. Gabryś piękną mowę, podnosząc cichе, lecz piękne zasługi zmarłego. R. i p.

Influenza. W zakładzie starców w ogrodzie Angielskim, wybuchła influenza. Dotychczas 6 osób zapadłych na tę chorobę odesłano do szpitala św. Łazarza.

Z ulicy Siennej. Otrzymaliśmy jednocześnie trzy listy od rodziców uczniów gimnazjum św. Jacka z oddziałów A B klasy I i z oddziałów A i B II z zapytaniem, czy nie możnaby na to wpłynąć, aby dzieci szkolne powyższych klas nie były umieszczone w budynku zwanym „folwarcznym“ zbudowanym na cele gospodarcze OO. Dominikanów, a nie na cele szkolne? Budynek ten nie posiada ani jednego wymaganego warunku hygjenicznego dla szkół; niema tam ani światła ani pieca, ani powietrza, nie mówiąc już o tem, że drzwi i okna są w fatalnym stanie. Wreszcie nauczyciele, aczkolwiek urzędnicy rządowi mają także swoje prawa i nie powinno się ich skazywać na choroby piersiowe. Magistrat winien wdać się w tę sprawę i polecając fizykowi miejskiemu zbadanie stanu rzeczy, zamknąć powyższe klasy, które dla zdrowia stanowczo są zabójcze!

Z miasta piszą nam: „Wczoraj znalazłem w jednej z bułek podanych mi do stołu w jednym z handlów tutejszych — pełno b r u d u i śniedzi. Nie winien temu właściciel handlu, lecz piekarz, który powinien jednak być pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w wielu handlach posiadających restauracje, wypełnia się brak p o l s k i c h p i s m... gazetami niemieckiemi, trzymanemi nie dla Niemców. Czyżby nie można prenumerować w i ę c e j polskich gazet? W niemieckich restauracjach — polskich pism nie ma. U nas inaczej. Za to gdy chcesz się w restauracji doczekać polskiej gazety, to chyba nie łudź się człowiecze, nie pytaj o gazetę, a l e i n i e i d ź t a m, g d z i e i c h n i e t r z y m a j ą. Oto, jaka płynie ztąd nauka dla naszych kupców i odwiedzających ich lokale“.

Z koncertu Cudowne dzieci! Jest talent od Boga dany, jest usposobienie artystyczne z natury płynące, jest wogóle materjał na prawdziwego artystę — ale cóż? zamiast szkoły otwierają przed dzieckiem estradę, zamiast nauczyciela, dostaje to dziecko impresarja... Widzimy wówczas eksperymenty na żywym organizmie — niezbyt dla publiczności przyjemne. Że Raulek Koczalski ma talent rzeczywisty, że posiada usposobienie artystyczne, że w nim dużo jest materjału dobrego na przyszłość — to nie ulega wątpliwości. Ale niech nam kto dopowie, dlaczego ten chłopiec występuje d o t ą d i c i ą g l e na estradzie? Przecież mógłby oddać się poważnej pracy i nauce. Wszak ci, co go prowadzą wiedzą, iż tą drogą dalej idąc, może Raulek zwichnąć całą przyszłość.

Słuchaliśmy uważnie produkcyj dziecka i znaleźliśmy w nich pierwiastków wiele, noszących ślady talentu, ale wrażenie ostateczne było to, iż życzymy mu szczerze, aby rozpoczął poważne studja muzyczne. Koncert Mendelsohna. Bartholdy odegrał Raulek Koczalski, z akompanjamentem orkiestry; Adagio koncertu było wykonane najlepiej, choć trochę za prędko. Mazurek Godarda wyszedł z pod drobnych paluszków chłopczyny wcale dobrze. Beethovena „Sonaty Pathetique“ stanowczo grać nie powinien Raulek, bo jej podołać nie może. Chopin i Liszt pozostawiali również wiele do życzenia. Niech Raulek weźmie się na lat cztery do pracy sumiennej, niech zapomni o estradzie, a z tego, co w duszy posiada, rozwinie się prawdziwy artyzm. Życzymy mu tego z całego serca.

Magistrat m. Krakowa przesyła nam następujące pismo: Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 23 lipca b. r. zatwierdziło dodatkowe postanowienie do zatwierdzonego reskryptem z dnia 9 czerwca 1873 regulaminu dla fiakrów i dorożkarzy w Krakowie, następującej osnowy: „Woźnica fiakierski lub dorożkarski winien zażądać i odebrać od gościa całą należytość cennikiem jazd oznaczoną przed rozpoczęciem jazdy a mianowicie: za jazdy do dworców kolei żelaznych, do teatru, do gmachów, w których się odbywają bale, koncerty lub inne widowiska i za jazdy na wyścigi konne. Nie stosowanie się do tego przepisu pociągnie za sobą dla woźnicy karę aresztu od jednego do trzech dni, lub karę od 1 do 5 złr. w. a.“ Magistrat podając to dodatkowe postanowienie do regulaminu dorożkarskiego do publicznej wiadomości, oznajmia, że równocześnie zawiadamia o niem Stowarzyszenie dorożkarzy oraz c. k. Dyrekcję policji, celem natychmiastowego wprowadzenia go w życie.

Chłop historyk. W jednym z handlów przy ulicy Siennej, siedziało przy stole zastawionym piwem kilku włościan, którzy dyskusją, prowadzoną pomiędzy sobą, zwrócili na siebie ogólną uwagę. Najmłodszy z nich, może 25-letni mężczyzna, prawił zupełnie poprawnym językiem o odbytej uroczystości Konstytucji 3 maja, o rozbiorze Polski, o ciężkich przejściach, jakie Ojczyzna nasza cierpieć musiała i cierpi jeszcze, a wreszcie szeroko się rozwodził nad ostatniem powstaniem w roku 1863/64. Styl chłopa-historyka był czasami mocno oryginalny, lecz zrozumiały i dosadni. Opisując np. obrady Konstytucji 3 maja, gniewał się wielce na tych panów, którzy jej nadaniu byli przeciwni. Nie pamiętał jednak ich nazwisk, co go mocno irytowało; po daremnem natężeniu pamięci, uderzywszy w stół pięścią, rzekł: „Nie baczę ja wszystkich przeciwnych Konstytucji, ale jeden to ci był taka zawzięta bestja, że na sali sejmowej krzyczał: — Jak przeprowadzicie Konstytucję, to ja syna mego przebiję — i żeby go nie byli wyrzucili, to byłby tam brewerję zrobił“.

Opowiadając o Kościuszce i jego miłości do włościan, odezwał się do słuchających: „Wiecie, jaki ten wielki człowiek przykład zostawił? oto pierwszy zrzucił mundur, i przywdział naszą siermięgę i rogatywkę. Widzicie, jak my powinni nasz strój szanować! Zawsze my powinni chodzić w kapocie i czerwonej czapce! Nie zmieniać wąsów, nosić je tak, jak ojcowie nasi nosili, bo przyjdzie jeszcze chwila, że w tym samym stroju pójdziemy na Moskali, i Polskę wskrzesimy“.

Długo jeszcze nasz włościanin na ten temat rozprawiał, dając słuchaczom cenne nauki, i zalecając im czytać historję Ojczyzny, książki i gazety. Oby takich chłopów było więcej! Oby już nadszedł czas, kiedy każdy z nich czuć się będzie obywatelem kraju, człowiekiem światłym, poczuwającym się do obowiązków wielkiej miary, i umiejącym te obowiązki spełnić.

Grunta miejskie Maślakówką zwane zostaną jeszcze w b. r. rozparcelowane i rozsprzedane. Do ekonomatu zgłosiło się już wielu nabywców a sekcja szkolna oświadczyła się za tem, aby na dwóch najpiękniejszych parcelach zbudowano dwie szkoły miejskie, zastępujące szkoły mieszczące się obecnie w ulicy Garbarskiej.

Nowa kolonja żydowska. W Krakowie bawił w towarzystwie barona Seebacha baron Friedmann, który zamierza utworzyć kolonje żydowskie w Arabji i przybył do naszego miasta w celu wyszukania kolonistów z pomiędzy wychodźców izraelickich z Rosji. Z Galicji wybrał sobie p. Friedman również wielu ochotników do emigracji Ogółem ma wyjechać na początek 50 rodzin. Najpierw mają się udać do Arabji mężczyźni, a gdy tam się zagospodarują, sprowadzą wówczas ich rodziny. Na ten cel poświęca br. Friedman cały swój majątek. Pochwalamy całą duszą br. Friedmana za piękny ten zamiar przesiedlenia żydów do Arabji. Oby wszystkich zabrał, a gnębiona przez tych „braci“ ziemia, nasza odetchnie swobodniej i podźwignie się z upadku!

Zagłodzona. Emilja Rembecka, żona fotografa, którą przed kilkoma miesiącami uratowaliśmy już raz od śmierci głodowej skłoniwszy dyrekcję szpitala św. Łazarza, aby ją odebrał z aresztów miejskich, gdzie ją w owym czasie pomieszczono dla braku miejsca w szpitalu, nie uszła jednak śmierci głodowej nawet w rękach Zarządu szpitalnego. W sobotę na żądanie męża oddano mu żonę w stanie tak osłabionym, że przywołany lekarz dr. Bobkiewicz mógł tylko stwierdzić wycieńczenie zupełne organizmu skutkiem zagłodzenia. Pomoc lekarska okazała się spóźnioną, a chora 13 b. m. wyzionęła ducha. Otrzymawszy wiadomość o tym wypadku, polecił magistrat lekarzowi miejskiemu drowi Wilkoszowi, aby zbadał przyczynę śmierci a dr. Wilkosz potwierdził tylko w zupełności opinję dra Bobkiewicza, wskazując zarazem na stan strasznego zaniedbania chorej w szpitalu tutejszym, że doprawdy opisywać tego niepodobna. Jeżeliby na podstawie tego faktu wypadło dać opinję o zarządzie krakowskiego szpitala, może być ona tylko najgorszą. Oceni to jednak zapewne tutejszy sąd karny, któremu ta sprawa została oddaną

Z braku dozoru. Pomieszczony przed kilkunastu zaledwie dniami w zakładzie obłąkanych szewc Jan Kaczorowski, nie mając dostatecznego nad sobą dozoru wyskoczył z okna swej celi na podwórze szpitalne i potłukł się nader niebezpiecznie. Czy w zakładzie obłąkanych nie powinno być baczniejszego dozoru nad pensjonarzami i czy zarząd szpitala nie powinien postarać się, aby okna cel przeznaczonych dla obłąkanych były okratowane? W sprawie tej, jak słyszeliśmy wytoczono surowe śledztwo przeciw winnym.

Wychodztwo. Przedwczoraj policja krakowska zatrzymała pięciu wychodźców do Ameryki z powiatu liskiego, ponie aż nie posiadali ani funduszów dostatecznych na podróż, ani legitymacyj.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 17 października: po raz pierwszy: *Wróg ludu*, (En Folkefiende) dramat w 5 aktach Henryka Ibsena; tłumaczył Ignacy Suesser. (Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 18 października: po raz drugi: *Wróg ludu*, (En Folkefiende), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena; tłumaczył Ignacy Suesser. (Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 16 października.

Hotel Imperial: Noskowski, dyrektor instytutu muzycznego z Warszawy, M. Urbański, wł. dóbr z Podola rosyj., B. Dębski, kupiec ze Swiątnik.

Ostatnia poczta.

Sprawa o Morskie Oko.

Do *Kurjera Warszawskiego* donoszą: „Pomimo zapewnień z Wiednia, że spór graniczny o Morskie Oko zostanie w najbliższym czasie rozstrzygnięty, nie wierzą w szybkie zakończenie tej sprawy, chociaż w interesie spokoju publicznego byłoby to bardzo pożądanem, celem uspokojenia wzburzonych umysłów. Powszechnie jednak sądzą, że jeszcze całe miesiące upłynąć mogą, zanim spór na drodze urzędowej między Wiedniem a Pesztem się rozstrzygnie. Według jednych wiadomości, zarządzone dotychczas urzędowe dochodzenia w tej sprawie wypaść miały dość przychylnie dla Galicji, według innych zaś badania dotychczasowe żadnych nie wydały pozytywnych rezultatów, na których podstawie byłoby możliwem przyznać własność spornych gruntów nad Morskiem Okiem jednej lub drugiej stronie. Jeżeliby ostatnia wersja się sprawdziła, zarządzone zostanie n o w e w y t k n i ę c i e g r a n i c w tej okolicy, a to po wysłuchaniu opinji komisji międzynarodowej, mającej zjechać na miejsce w celu obopólnego porozumienia się W ogóle trudności w całej tej sprawie są daleko większe, niż z początku mniemano. Rząd węgierski solennie zapewnia, że Węgrzy nie mają bynajmniej zamiaru przywłaszczania sobie spornych gruntów, jeżeli tylko się okaże, iż należą one do Przedlitawji. W sferach prawniczych sprawa ta również żywe budzi zainteresowanie.“

W i e d e ń 16 października. Minister skarbu odpowiedział na kilka interpelacyj. Dep. Sokol i towarzysze interpelują prezydenta ministrów w sprawie postępowania policji praskiej, przy przyjęciach obcych gości na wystawie. Interpelanci wskazują na zakaz zjazdu studentów słowiańskich na przeszkodzenie przyjęciu czeskich nauczycieli, wreszcie na zakaz przyjęcia gości przybyłych z krajów słowiańskich, zwłaszcza z Rosji. Interpelacja stwierdza uprzedzenie wobec wystawy ze strony policji.

Vaszatemu, użalającemu się na nieumieszczenie jego mowy w stenograficznym protokóle, odpowiada prezydent, że tylko mowy wygłoszone w języku niemieckim umieszczane są w stenograficznym protokóle.

Lang i towarzysze wnoszą zmianę artykułu 16 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r., a mianowicie w kierunku rozszerzenia nietykalności poselskiej także wobec władz bezpieczeństwa i administracyjnych.

W i e d e ń 16 października. Z powodu kwarantanny, zarządzonej skutkiem cholery panującej w Damaszku, okręty austro-węgierskiego Lloyda nie będą aż do dalszego rozporządzenia zawijać do portu bajruckiego.

B u d a p e s z t 16 października Podczas rozpraw w Izbie wyższej nad projektem reformy administracyjnej, po przemówieniu Gyalaya, Szontagha i Ferdynanda Zichy'ego, za, a Sztary'ego, Antoniego Zichy'ego i Mikołaja Esterhazego przeciw projektowi rządowemu i zabrał głos prezydent ministrów Szapary, zaznaczył krótko stanowisko rządu Rząd, pragnie nietylko wytworzenia tych gwarancyj, jakie daje obecny projekt, owszem w prawidłowym porządku zamierza on wytworzyć wszystkie inne gwarancje, a mianowicie ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem i uregulowaniu stosunków prawnych urzędników państwowych Rząd byłby wolał przedłożyć szczegółowy projekt, ale zmuszony był ograniczyć się do obecnego, aby ratować godność parlamentaryzmu.

Po tem przemówieniu Izba przyjęła projekt reformy administracyjnej, oraz przedłożenia względem zmiany ustawy wojskowej i ustawy, tyczącej się obrony krajowej.

L i b e r e c 16 października. Wczoraj przed południem znalazł pewien czeladnik kowalski pod poprzecznemi belkami mostu, znajdującego się na drodze od gazowni Liebiga do Rochlic, w belkowaniu ukrytą skrzynkę z nabojami dynamitowemi i bombę. Znalezione przedmioty skonfiskowała władza; straż bezpieczeństwa znalazła nadto w belkowaniu mostu dwa naboje dynamitowe.

L i b e r e c 16 października. Wczoraj przed południem pod poprzecznemi belkami Czarnego mostu, znajdującego się w okręgu miasta Liberca, znalazł pastuch naczynie z blachy żelaznej, zawierające rozmaite materjały wybuchowe, mianowicie dynamit w kawałkach i naboje, dalej czarny proch i lont, a oprócz tego puszkę z białej blachy wysokości 120 mm. i 76 mm. w średnicy. Puszka ta sporządzona jak bomba, zawiera dynamit i lont opatrzony na końcu hubką. Gatunek materjałów wybuchowych i opakowanie wskazują na dawniejsze pochodzenie i dłuższe przechowywanie. Przypuszczają, że materjały wybuchowe złożono w owem miejscu pod mostem wskutek rewizyj domowych, w każdym razie dopiero w ostatnich czasach.

P e t e r s b u r g 16 października. Do instytucyj rządowych dochodzą wiadomości o znacznym upadku handlu; wiele miast ma zamiar nawet wystąpić z prośbą do rządu o zaliczenie ich do niższej kategorji podatkowej. W miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem, a zwłaszcza w niektórych guberniach, podlegających nieurodzajom już od kilku lat z rzędu, liczba zakładów handlowych, opłacających podatki gildyjne, zmniejszy się z przyszłym rokiem w znacznym bardzo stopniu

TELEGRAMY.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 17 października. Radca namiestnictwa we Lwowie, dr. Bronisław Łoziński, otrzymał z powodu żądanej i udzielonej mu dymisji, order korony żelaznej trzeciej klasy.

Radca sądu krajowego we Lwowie, Mochnacki, mianowany radcą sądu wyższego.

Jan Stupnicki, prowizoryczny kierownik szkoły ludowej żeńskiej w Brodach, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Wystawa w Pradze.

Praga 17 października. Numer 63 serji 7859 losów wystawowych wygrał 50 tysięcy złr.

Sojusze.

Budapeszt 17 października. Magyar Hirlap otrzymał szczegółowe informacje o zmianach, spowodowanych w niemiecko austrjackim traktacie z powodu przyłączenia się do trójprzymierza i donosi o zaczepnych i odpornych sojuszach, zawartych pomiędzy Austrją a Rumunją i Bułgarją oraz o konwencji pomiędzy Włochami a Anglją. *Politische Corr.* jednakowoż doniesieniom tym zaprzecza.

Nihiliści.

Moskwa 17 października. Wczoraj aresztowano tu prócz już przytrzymanych ośmiu, jeszcze trzech nihilistów, u których znaleziono znaczną liczbę odezw rewolucyjnych i manuskrypty pisane kluczem.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż 17 października. Pożyczka rosyjska pokryta 7 i pół razy. We Francji subskrybowano 7,180.000, w Rosji 218 000, w Anglji 12.000, w Holandji 57.000, w Danji 6000 obligacyj. Repartycja będzie wynosić 10%.

„Lohengrin“.

Paryż 17 października. Poseł Le Senne miał interpelować Constansa w sprawie przedstawień „Lohengrina“. Constans jednak interpelacji nie mógł przyjąć Interpelacja będzie wniesioną przy rozprawach nad budżetem sztuk pięknych.

Sprawa Dardanellów.

Petersburg 17 października. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, omawiając odpowiedź Anglji na okólnik Turcji w sprawie cieśnin, iż w traktacie z Rosją była mowa o uregulowaniu już istniejącego stosunku, a nie o jakich nowych przywilejach.

Trzęsienie ziemi.

Rzym 17 października. Na wyspie Pantelleria było kilkanaście wstrząśnień podziemnych, z których kilka bardzo silnych. Mieszkańcy przepędzili noc pod gołem niebem.

Brody 17 października. Rada miejska postanowiła udzielić namiestnikowi hr. Badeniemu. obywatelstwo honorowe.

Warszawa 17 października. Wydalono szupasem nadinspektora kopalni węgla hr. Renarda w Sielcach z granic Rosji, pruskiego poddanego Pobla, który ten urząd zajmował od lat dwudziestu kilku.

Kijów 17 października. Zmarł tu metropolita kijowski Platon w 90 roku życia

Wiedeń 17 października. Na chrzcie otrzymała nowonarodzona arcyksiężniczka imiona Matylda Marja, Krystyna. Matkę chrzestną, królowę hiszpańską. zastępowała arcyksiężna Marja Immaculata.

Wiedeń 17 października. Na obiedzie dworskim był cały personel ambasady niemieckiej.

Wiedeń 17 października. Synowie Khedywa Abbas i Mehemed Ali bej, mieli u Cesarza osobną audjencję.

Wiedeń 17 października. *Wiener Ztg.* ogłosiła ustawę w sprawie ulg z powodu szkód, wyrządzonych przez filokserę.

Budapeszt 17 października. W komisji finansowej Izby oświadczył Weckerle, że sprawozdania dla cesarza są pisane w języku węgierskim i tylko dołącza się tłómaczenie niemieckie.

Petersburg 17 października. Projekt utworzenia ministerjum rolnictwa będzie roztrząsany na pierwszem posiedzeniu Rady państwa.

Petersburg 17 października. Towarzystwo geograficzne zamianowało Virchowa swym członkiem honorowym.

Petersburg 17 października. W listopadzie przybywa tu chan Buchary z orszakiem, złożonym z 22 osób. Mieszkanie wyznaczono mu w pałacu zimowym.

Paryż 17 października. Rada ministrów zajmowała się protestem arcybiskupów z Rheims i Aix i biskupa z Angers, w sprawie wydanego prałatom rozkazu nie opuszczania swych djecezyj bez zawiadomienia o tem rządu. Rada ministrów postanowiła użyć wszelkich środków, aby jej rozporządzenia były szanowane.

Paryż 17 października. Odpowiedź biskupa w Sées odpiera ostro wywody ministra wyznań, traktujące biskupów, jako winowajców. Odpowiedź kończy się temi słowy: Chociaż prawa Kościoła depczą nogami ci, którzy powinni stawać w ich obronie, będziemy spoglądać w przyszłość bez obawy“.

Paryż 17 października Pierwsze posiedzenie Izby i senatu odbyło się spokojnie. Rozprawy nad budżetem rozpoczną się w poniedziałek.

Białogród 17 października. Powrócił tu rejent Belimarkowicz.

Białogród 17 października. Skupczynie ma być przedłożony projekt traktatu handlowego z Czarnogórą.

Białogród 17 października. Rząd rumuński wydalił z Giurgiewa dwóch emigrantów bułgarskich: Andrjewa i Wasiliewa.

Białogród 17 października. W szkołach serbskich ma być język rosyjski wprowadzony jako obowiązkowy.

Belgrad 17 października. Serbski poseł przy W. Porcie wręczył ministrowi spraw zewnętrznych Saidowi baszy memorjał o ponownych napadach Arnautów w Starej Serbji. Minister obiecał kwestję tę zbadać dokładnie.

Londyn 17 października. Z Zanzibaru donoszą do *Times'a*, że w handlu morskim zaznacza się od kwietnia do 30 września znaczny rozwój.

Londyn 17 października. Z Shanghai donoszą do biura Reutera, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rokowania z rządem chińskim były zerwane.

Londyn 17 października. *St. James Gazette* sądzi, iż obecność wojsk rosyjskich w Pamirze wywoła wymianę not dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Rosją. Jest możliwą akcja angielsko-chińska przeciwko Rosji, która się ciągle posuwa ku Afganistanowi i Chinom.

Rzym 17 października. Przybył tu Rudini z Monzy.

Monza 17 października. Bawi tu włoski następca tronu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie chowu koni:
(Dokończenie).

8. podaje do wiadomości prośbę kolonji Bredheim, o ustanowienie stacji, z uwagą, że c. k. komenda w Drohowyżu wnosi, aby nieuwzględnić tej prośby, z powodu, że w Nadwórnej jest od dwóch lat stacja, która nie prosperuje.

Wniosek ten uchwalono.

9 przedkłada prośbę pana Karola hr. Scipio, o przydzielenie ogiera w ograniczoną własność, z wnioskiem, aby dla braku rozporządzalnego obecnie materjału, prenotować petenta na przyszły rok. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Członek komitetu, p. Bielski, komunikuje komitetowi spostrzeżenia, poczynione na tegorocznej wystawie przemyskiej, co do użyteczności Ardenów i zaznacza, że jak w roku 1882, jako pierwszym po wprowadzeniu Ardenów, okazy z krzyżowania wyszłe, były ze wszechmiar zadawalniające, tak dalsza generacja, jest bardzo zła, tak pod względem formy, jak i użyteczności. Wobec tego stawia wniosek, aby dla powstrzymania dalszego degenerowania, nie wysyłać więcej na stacje ardenów, a tych dziesięć, które są, zastąpić innemi ogierami

Wniosek powyższy uchwalono. Uproszono następnie wymienionych na wstępie delegatów na wystawę do Wiednia, aby w krótkiej drodze starali się o wycofanie Ardenów ze stacji i zastąpienie ich innemi ogierami, a dopiero na wypadek, gdyby te starania w Wiedniu pożądanego skutku nie odniosły, uchwalono udać się w drodze urzędowej do wys. ministerstwa rolnictwa. Na wniosek członka komitetu p. Skarbek-Borowskiego, uchwalono zestawić spostrzeżenia, poczynione na tegorocznej wystawie przemyskiej co do chowu koni i ogłosić takowe w dziennikach krajowych, celem odparcia zarzutów, jakie się w dziennikach pojawiły odnośnie do nadanego przez komitet kierunku chowu koni. Na tem zakończono obrady.

Kraków, 16 października.

Pszenica 10.50—11.90, Żyto 9.75—10.35 Jęczmień 7.50—7.75, Owies 7.— — 7.50, Groch 10 — —12.— Tatarka 9— —10.50, Proso 6.— —7.50, Fasola 9.— 12.—, Jagły 14.— —16.—, Siano - .— —2.60, Słoma —.— —2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.80, Ziemniaki za hektolitr 2.80—3.—, Jaja za kopę 1.40—1.60, Masło za garniec, 3.75—4.—, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.— —80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.— —78.—.

Ceny zboża

z dnia 15 października 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·—10·80	10·—10·75	9·75 11·—
Żyto	9.— 9·50	8·90 9·40	9·— 9·50
Jęczmień	6·— —8·—	7·— —8·—	5·80—7·—
Owies	7·— —7·50	5·90—7·—	6·40—7·—
Groch	6·—10·—	6·—11·—	6·— 11· -
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	13·—14·15	13·—13·—	13·—13·25
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	40·—46·—	40·—45·—	40·—45·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18.50 do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń 15 października.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·70—10.78, na wiosnę 11.— —11.10; żyto na jesień 10.10—10.13, na wiosnę 10.10 do 10.12, owies na jesień 6.45—6.49, na wiosnę 6.05—6.11, kukurydza na paździer. 6.13—6.18; nowa 5.60 do .—; rzepak nowy 15.25—15.35 złr., na styczeń—luty 15.30—15.45, spirytus kont. zaraz 20.25—20.75.

NADESŁANE.

†

IDA LASOCKA
córka
BRONISŁAWA i FELICJI hr. LASOCKICH
opatrzona śś. Sakramentami zmarła
w Sierakowie
dnia 15-go października 1891 roku
w 14 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w Dziekanowicach dnia 19 października o godzinie 10 rano. 1843

Skład futer „pod Murzynem" Kraków ul. Grodzka 32. P. Moora poleca swój doborowo zaopatrzony zapas futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich. Urządziwszy obok mego składu futer pracownię takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakresie ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji języka francuzkiego udzielam osobom dorosłym. Posiadam metodę specjalną nauczenia w krótkim czasie tak zasad tego języka, jak i konwersacji. Bliższa wiadomość ul. św. Jana, Nr. 21, I. p. Od godz. 2 - 4. 435(2-2)

Słuchacz filozofji, rodem z Królestwa, poszukuje lekcji rosyjskiego lub korepetycji, wreszcie piśmiennego zajęcia. Oferty proszę składać w Administracji „Kurjera Polskiego" dla S. J. 434. 434(2-2)

Nauczycielka znająca doskonale język francuzki i niemiecki, lekcyj tychże języków poszukuje, również może udzielać wszelkich nauk panienkom uczęszczającym do szkół publicznych. Zgłoszenia przyjmuje się Wielopole, Nr. 10, I. p. 438(2-?)

Nauczycielka szkół wydziałowych, poszukuje lekcyj przedmiotów szkolnych i rysunku. Ul. św. Gertrudy, Nr. 7, III. p.

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu, ulica Batorego, l. 1. II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudnia. 21(1-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni W. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(69-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 425(3-?)

Nauczycielka muzyki na fortepjanie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa 1. 17. 383(38-?)

Prawnik z III roku poszukuje lekcji, wiadomość w drukarni W. Anczyca, pod lit R. M.

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(11-?)

Doniesienia rozmaite.

Fortepian nowy, do sprzedania, przy ul. Kolejowej pod Nr. 7. 4 9(1-6)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 416(2 10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(31-?)

Pianino czarne, mało używane, jest do sprzedania, bardzo tanio. Można je oglądać od godziny 2 do 3, przy ul. Studenckiej, l. 7, parter, drzwi na prawo. 4 (9 ?)

Kawiarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. Wszelkie napoje, często własnego pieczywa, bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak i zagranicznych. 431(-?)

Lokale.

Pokój umeblowany jasny z widokiem na ogródek, na dole, po lewej stronie, jest do wynajęcia zaraz, przy ul. Zwierzynieckiej l. 12. Na żądanie może być całkowite utrzymanie.

Mieszkanie, na III piętrze od frontu składające się z 3 pokoi i kuchni od 1 Listopada b. r. jest do wynajęcia w domu ulica Florjańska, Nr 3. 433(3-3)

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy biorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1531(23 ?)

Uwaga. Gilzy nie pękają przy robieniu papierosów.

Uprzejmie oznajmiam Szanownej PP. Publiczności, iż objąłem

RESTAURACJĘ
w hotelu W-go POLLERA,

prowadząc takową starannie, i jako obeznany długoletniem prowadzeniem najwybredniejszej kuchni, daję wszystko na świeżem maśle, podejmuję się wesel, wieczorków, balów, również przyjmuję abonament na obiady śniadania i kolacje o 40% taniej niż z karty.

Z poważaniem
JÓZEF ZĄBIK.

1813(7 7)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. 11. 106(688-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(35-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Do sprzedania:

Dom w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena 52.000 złr.

Majątek ziemski, godzina drogi od kolei jarosławsko sokalskiej, 644 morg., z tych lasu liściowego 110 mórg (z pozwoleniem do karczunku) i sosnowego 300 mórg. Cena 85.000 złr.

Bliższych wiadomości udziela **kancelarja adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. Grodzka l. 18.** 18[illegible]

KORZYSTNE i PRAKTYCZNE
!NOWOŚCI!

Mydło w proszku kilo 25 cnt., rozpuszcza się w letniej wodzie w stosunku ¼ klg. na 40 litrów; wymoczą się brudy przez noc, potem wypierze się bez dalszego mydlenia w letniej wodzie i osięga się nadzwyczajną białość bez niszczenia bielizny.

Farbka do bielizny w massie, z połyskiem, pudełko blaszane 5 cnt. Farbka proszkowa w pudełkach blaszanych z moją firmą, po 15, 25, 30 centów.

Mydełka do czyszczenia złota, srebra, wszelkich metali, oraz szkła, jak: lustra szyby i t. d., tabliczka 5 i 8 cnt.

Polecam także **Krochmal** pszenny, ryżowy i sztywnik w najlepszym gatunku.

Zwracam również uwagę, że oprócz wszelkich znanych **Farb,** mam na składzie nową emaljową ze Szwajcarji, której w Krakowie tylko u mnie dostać można, 1 klg. 1 złr. 45 cnt., ½ klg. 75 cnt. **Farba** ta jest w różnych kolorach, wysycha wpół godziny, jest bez odoru, i może być użytą wszędzie, a szczególniej tam, gdzie inne olejne są za mało trwałe, zwłaszcza gdzie jest ciągła wilgoć, jak w łazienkach, szpitalach i innych podobnych miejscach.

Polecam także moją farbę woskową płynną, do froterowania, litr po 35 centów.

FR. LENERT
w Krakowie, Sławkowska 6.

1750(5-5)

PIERWSZE

KRAKOWSKIE BIURO KORESPONDENCYJNE
i
DOM KOMISOWY

Kraków, ul. Sławkowska l. 24, parter.

Biuro uskutecznia wszelkiego rodzaju **korespondencję prywatną**, jako to: listy familijne, listy do znajomych, do osób wysoko położonych, do Stowarzyszeń; prośby o wsparcie i w ogóle wszelkiego rodzaju prośby prywatne, petycje, reklamacje itd., oraz **listowne i telegraficzne korespondencje dla pism krajowych i obcych.**

Nadto pośredniczy między publicznością a bibljotekami i archiwami tak krakowskiemi jak i zamiejscowemi, wyszukuje dokumenty, tłumaczy dzieła i t. p.

Korespondencje uskutecznia się we wszystkich językach.

Zakład przyjmuje wszelkiego rodzaju ogłoszenia (inseraty) i reklamy do dzienników krajowych i obcych; na żądanie układa takowe i tłumaczy na rozmaite języki.

Zakład przyjmuje w komis w celu sprzedaży, wszelkiego rodzaju rzeczy ruchome, jako to: Obrazy, rzeźby, meble, biżuterje, zegary, ozdoby metalowe, porcelanowe, do toalet, do buduarów, do salonów, nową i starą porcelanę, pasy lite, broń ozdobną, kostjumy artystyczne polskie i obce, szale i dywany, materje, słowem **wszelkie rzeczy** służące do ozdób lub do praktycznego użytku, **stare i nowe.**

Zakład otwarty od godziny 8 rano do 1 popołudniu i od 2 popoł. do 7 wieczór.

(2-3) **Zarząd.**

Tylko prawdziwe granaty w złocie ametysty, topazy itd., FERDYNAND HOFMANN, Kraków, Grodzka 26.

„Myśl"

Najlepsze i najtańsze czasopismo literackie, naukowe i społeczne pt: „Myśl" wychodzi w Krakowie pod redakcją wybitnych literatów i publicystów i zamieszcza studja literackie, estetyczne i społeczne Cezarego Jellenty, Dr H. Biegeleisena, Jana Kasprowicza, A. Langego, Dobrowolskiego itd.; **trzy powieści** (dwie oryginalne i Bourgeta), **stały fejleton** Bartoszewicza, przeglądy literatury swojskiej i zagranicznej, poezje: Konopnickiej, Gomulickiego, Rossowskiego, Kasprowicza, Tetmajera itd.

Prenumerata **kwartalna** wynosi na prowincji i w całej monarchji austro-węgierskiej: 2 **złr. dodatek powieściowy bezpłatny.**

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.**

Numera okazowe wysyła się bezpłatnie. 1807(1-6)

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(38-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Agenci

do przyjmowania **obstalunków** na wyroby fabryczne, mające wszędzie, zbyt, mogą być **natychmiast przyjęci.** Oferty pod adr. F. Hamaček, Praga 1050/II. 1699(5-5)

Kamienica dwupiętrowa

w śródmieściu, położona blizko Rynku gł., jest do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość przy **ul. Wolskiej, Nr. 19, I. p.** 175(5-5)

Prawdziwie DOMOWĄ KUCHNIĄ jest

Restauracja Litewska pierwszorzędnie urządzona przy ul. Florjańskiej l. 15, I piętro. Kuchnia ta w ciągu 3 lat istnienia zyskała sobie szerokie uznanie, gdyż rzeczywiście potrawy przyrządzane **są tylko na świeżem maśle.** Pomimo niebywałej drożyzny artykułów spożywczych w tym roku, **ceny są nader umiarkowane.** Codziennie obiad złożony z wielu potraw. W dnie postne ryby. **Co niedzielę flaki po litewsku od 10. rano.**

Abonament przyjmuje się.

1814(4-6) **Zarząd.**

Fotograficzne studja
modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości, **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(23-4?)

Buljon

odznaczony w Krakowie na wystawie medalem **wielkim brązowym.**

Nr. 00 z truflami kilo 7 zł. 50 c.
Nr. I. Z zwierzyny i drobiu 6 „ 50 „
Nr. II doskonały 5 „ 50 „

Z samych kur buljon podkowa pół kilowa 4 złr. 90 **cnt. dla chorych.** Ekstrakt mięsny jak zagraniczne, puszka na próbę 1 złr.

Wszystko wyrobu **Kazimiery Matczyńskiej,** sprzedaje Zarząd dworu **Łapszyn, Brzeżany** o. p. 1826 (2-12)

Ogrodnika

poszukuje 1827(2-3)

Towarzystwo strzeleckie w Krakowie, do swego ogrodu.

Bliższej wiadomości udziela **Dr. Hajduklewicz, ul. Sławkowska Nr. 10.**

Gdy mi potrzeba inserować 142?(109-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW

Józefa Ekerowa

w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2 - 4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8 - 9 rano bezpłatnie. 181?(?- 60)

Z ULICY SZEWSKIEJ
przeniesioną została

DRUKARNIA
A. Koziańskiego
na róg ulicy Karmelickiej do domu W-go Goetza.

Drukarnia zaopatrzona w nowe maszyny, które będą poruszane motorem gazowym, w najnowsze kroje czcionek itd., jest w stanie odpowiedzieć najwybredniejszym wymaganiom P. T. Publiczności i ręcząc za druk piękny i szybki, przy cenach umiarkowanych. 1767(5-5)

Praktykant zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym i norymberskim **Eug Smidowicza,** Kraków, Sukiennice.

ODEZWA.

W r. 1889 przy rozpoczęciu robót malarskich w kościele N. P. Marji, podniosły się publicznie głosy przeciw panu Tadeuszowi Stryjeńskiemu, architektowi, który do wykonania tych robót malarskich sprowadził rękodzielników niemieckich, swoim zaś rodakom zarobek na chleb odebrał i czynem tym dał doniosły wyraz swemu patrjotyzmowi.

Rachunki przez p. Stryjeńskiego złożone, zawierają w łamach swoich ogromne kwoty na prace malarskie wyłożone, a czy kwoty te były w istocie koniecznemi i potrzebnemi, czy one tylko dla tego są tak wysokie, że prace Niemców należało tak wysoko honorować, lub z innych jakich powodów, o tem według naszego zdania malarze najlepiej osądzić mogą.

Nie dosyć na tem, gdy dalsze roboty malarskie rozpoczęto, krakowscy malarze starali się wszelkiemi siłami i używali wszelkich możliwych zabiegów, by oddano im do wykonania choć tę cząstkę robót malarskich, atoli napróżno.

Pan Tadeusz Stryjeński sprzeciwił się temu i użył również wszelkich możliwych wpływów, aby tylko wykluczyć malarzy krakowskich, chociaż niedawno jeszcze uważał ich za uzdolnionych, gdyż wielu z nich za granicami kraju się kształciło i stoją na równi z malarzami miast pierwszorzędnych.

Pominąwszy jednak i tę okoliczność, że praca tutejszych malarzy jest tańszą, a jednakowo wydatną, zauważyć należy, że malarze krakowscy, jako obywatele, których sercom kościół N. P. Marji jest drogim, nie staraliby się wyzyskać dla siebie grosz wdowi i ofiarny, aby jedynie zysk i korzyść sobie przysporzyć, lecz przeciwnie staraliby się należytą i trwałą pracą dorzucić swój grosz do ofiarności publicznej. Wszak kierunek tych prac spoczywa w ręku mistrza Matejki a nie niemieckich malarzy, a zdaje nam się, że mistrz ten, chciałby i może wolałby kierować swoimi rodakami.

Jednakowoż veto p. Tadeusza Stryjeńskiego inaczej rozstrzygło; dla czego zaś p. Stryjeński popiera Niemców tak gorąco, czy z powodu tego, że może za oddane im przysługi, wywdzięczają mu się służalstwem niemal niewolniczem, lub może z innych jakich powodów, tego dociec nie można.

Atoli malarze niemieccy ufni w swego tak możnego protektora, polecającego ich zawsze i wszędzie, a imponujący niejednym swoją blagą bezczelną, okrzykują bowiem na wszystkie strony swoją umiejętność i zdolności, odbierają nam obecnie ostatni kawałek chleba. Bo wszak nawet niektórzy Ojcowie miasta, jak n. p radca miasta p. Knaus, tychże polecają i oddają im do malowania wszelkie znaczniejsze roboboty, a na poparcie tego naszego twierdzenia, wystarczy przytoczyć kaplicę w Bierzanowie.

Dotąd prace nasze zdołały zadowolnić wszystkich, obecnie atoli wobec sprowadzonych rękodzielników oraz p. Stryjeńskiego na czele tychże stojącego, uznani jesteśmy za zupełnie niezdolnych ludzi, mimo naszej pracy i mimo starań naszych, aby pierwszorzędnym rękodzielnikom malarskim dorównać.

Atoli dotąd nikt sił i zdolności naszych nie wypróbował, lecz z góry za wpływem p. Stryjeńskiego nas osądzono. Zwracamy atoli ponownie p. Stryjeńskiemu uwagę na to, że nam i rodzinom naszym odbiera ostatni kęs chleba, a nasze upominania się o kwestją bytu naszego, może skłonią ludzi dobrej woli i naszych rodaków do ukrócenia tej samowładności p. Stryjeńskiego, który zapomniał, że dopiero nasz stary Kraków dozwolił mu na chleb zarobić, i gdy do takowego z obcych stron, bo z za Oceanu przybył, inaczej jak dzisiaj objawiał swe uczucia patrjotyczne.

Stowarzyszenie malarzy krakowskich.

Antoni Mutkowski, starszy.

Fr. Matzke.	Henryk Gustik.
Antoni Mikołajski.	Adolf Siostrzonek.
Jan Samsoń.	L. Remin.
Juljan Skępiel.	T. Nowakowski.

(1-1)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 16 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122 50	124 50
Marki niemieckie.	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 90	91 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne.	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

(Listy zastawne)

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 14 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	102 10	102 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	90 55
4% Renta austr. złota	106 90	109 10
5% „ papier. nieopodatkow.	102 [illegible]5	102 55
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 69	100 80
4% „ „ złota	104 —	104 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 35	116 85
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 50	91 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	91 75	92 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. 200 złr.	152 —	152 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	288 —	283 25
Credit-Bank węgierski. 200 „	328 75	329 25
Oest. Länderbank 200 „	196 50	197 —
Anstr.-węg. Bank. 600 „	1013 —	1017 —
Unionbank 200 „	225 —	225 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	156 —	157 —
Wied. Bankverein 100 „	108 25	109 25
Akcje kolei.		
Altöld-Fiume 200 złr. 5%	200 50	201 —
Ferdynanda Północ 1050 „	2830 —	2849 —
Gal. Karola-Ludw. 200 złr. 5%	263 —	263 .5
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	174 —	174 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	263 —	263 75
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	284 —	285 50
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	98 50	99 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 60	99 20
„ „ 1890 300 „ 4%	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 —
„ nieopd. „ „ „	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. 500 fr. 3%	193 75	194 75
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	144 70	145 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe „ 100	185 25	185 75
Insbruku „ 20	23 —	23 75
Krakowskie „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 50	17 80
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salzburskie „ 20	24 50	25 75
St. Genois „ 42	62 —	62 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 30	9 31
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 50

Lwów 15 października.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 30	99 —

Warszawa 15 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ II—V „	100 35	100 55
4% Listy likwidacyjne	97 75	97 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	102 25
„ „ „ II „	101 75	102 35
„ „ „ III „	101 40	100 50
„ „ „ IV i V „	— —	100 40

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję Franciszek Głowacki.